

Organ Komitetu Wo'ewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Klasa robotnicza, młodzież polska podejmują dalsze zobowiązania ku czci 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina

WARSZAWA (PAP). — Załogi robotnicze, organizacje społeczne i młodzież z całego kraju, prześcigają się wzajemnie w podejmowaniu zobowiązań wykonania czynów, jakimi pragną uczcić 70-rocznicę urodzin Generalissimusa Józefa Stalina.

Wśród zobowiązań robotniczych nie brak oczywiście górników. Brygada przodownika pracy kopalni „Bolesław Chrobry” — Stanisława Magliery zobowiązała się wykonać miesięczny plan wydobywa do 20 grudnia br. i wezwała wszystkie inne brygady zespołowe Dolnośląskiego Zjedn. Przem. Węgl. do współzawodnictwa.

Również górnicy kopalni „Niwka” w woj. Śląskim postanowili skrócić o 10 dni termin wykonania rocznego planu produkcyjnego.

Na zebraniu załogi Zakładów Wytwórczych Aparatury Precyzyjnej A — 61 postanowiono wśród ogólnego entuzjazmu wykonać szereg zobowiązań natury oszczędnościowej i produkcyjnej.

M. in. robotnicy postanowili do stycznia 1950 r. zwolnić z obrotów, przez upłynięcie remanentów ponad 145 milionów zł., do dnia rocznicy urodzin Stalina — 21.12.1949 r., wykonać miesięczny plan produkcji liczników 2-fazowych i przekroczyć miesięczny plan produkcji liczników trójfazowych o ponad 5 milionów zł.

Robotnicy postanowili także zorganizować i wziąć masowy udział w kursie języka rosyjskiego, odbudować jedną z hal produkcyjnych oraz wyremontować 28 mieszkań robotniczych.

Zobowiązania produkcyjne podjęły również załogi Państw. Zakł.

Drzewnych w Radomiu, Państw. Zakł. Przem. Węgl. w Częstochowie, Cementowni w Ogrodzieńcu, pracownicy miejscy w Częstochowie, robotnicy budowlani ze Skarżyska oraz wiele innych. Załogi te postanowiły również poznać dokładnie życiorys Stalina i przestudiować historię WKP(b).

Liczne zakłady pracy w całym kraju przygotowują również upominki dla Generalissimusa Stalina, m. in. robotnicy zakładów w Kielcach, zakładów starachowickich, robotnicy z Cmielowa itp.

Miejska Rada Narodowa w Gdańsku przygotowuje jako dar dla Generalissimusa Stalina od społeczeństwa gdańskiego model fregaty z herbem miasta, kutej w miedzi, o długości około półtora metra.

Także młodzież bierze gremialny udział w zobowiązaniach ku czci wielkiej rocznicy urodzin Wodza proletariatu światowego.

W liście młodzieży z huty „Labe-dy” czytamy:

„Doceniając wagę, jaką do współzawodnictwa i stałego ulepszania metod pracy przywiązuje Józef Stalin, zorganizowaliśmy klub racjonalizatorów, zrzeszając ponad 80 racjonalizatorów i nowatorów pracy. Poprzez wspólną wymianę doświadczeń i pomysłów ulepszymy produkcję, przyczyniając się do rozwoju polskiego przemysłu”.

40 kół ZMP w powiecie koneckim postanowiło nawiązać stały kontakt z komсомolskimi organizacjami wiejskimi oraz zapoznać się z historią WKP(b). Młodzież ZMP-owska w Woliczce pow. Rzeszów postanowiła zapoznać cały społeczny aktyw wsi z życiem i działalnością Generalissimusa Józefa Stalina.

Ku czci Wodza międzynarodowego proletariatu

UDNOŚĆ pracująca Polski podejmuje coraz nowe, różnorodne zobowiązania dla uczczenia 70-lecia urodzin towarzysza Stalina.

Zobowiązania te, podyktowane miłością i czcią dla Wielkiego Wodza oraz zrozumieniem historycznej wagi tego święta, cechuje konkretność i odpowiedzialność.

Tak oto załoga przodująca kopalni „Wieczorek” dała przykład całemu przemysłowi węglowemu, opracowując zobowiązania dla poszczególnych oddziałów, brygad i zespołów. Wyzwała ona wszystkie kopalnie do podobnej akcji. Na apel ten odpowiedziała natychmiast kopalnia „Katowice”, postanawiając wykonać w listopadzie plan wydobywania w 110%, szereg zaś zespołów drużyn kopalni zapowiedziało wykonanie go w 120—130%.

Zakłady elektrotechniczne, ceramiczne, garbarskie i inne podejmują się — obok konkretnych zobowiązań produkcyjnych — zorganizować wykłady i referaty o życiu i pracy Stalina; w ten sposób podnoszą stopień uświadomienia i wiedzy swych załóg. Przygotowują również liczne imprezy artystyczne.

Wśród zobowiązań czynem szczególnej wagi jest wezwanie Stefana Mateli, tokarza z zakładów Cegielskiego, rzucone na naradzie wytwórczej. Matela rzucił apel do towarzyszy pracy, by w oparciu o metody zdobyte przez metalowców radzieckich, a dotyczące przede wszystkim szybkości skrawania metalu — udoskonalili i przyspieszyli obróbkę. Podczas bowiem, gdy przodujący tokarz leningradzki, Henryk Bortkiewicz przekroczył 800 m. na minutę przy obróbce stali, u nas szybkość skrawania wynosi 100, a w najlepszym razie 200 m. na minutę.

Tow. Matela podjął zobowiązanie zastosowania w pra-

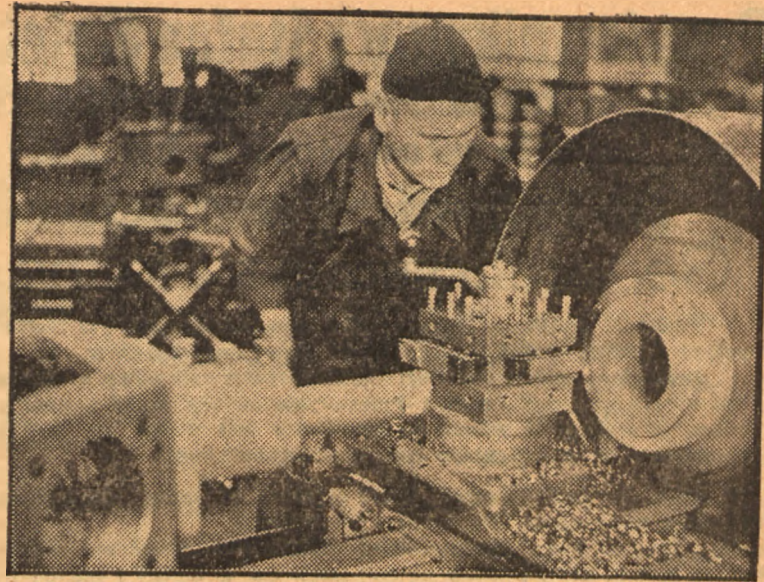
cy systemu Bortkiewicza i Bykowa, przekroczenia na dzień urodzin towarzysza Stalina 300 m. na minutę, a następnie osiągnięcia 400 m. (nie jako pojedynczy rekord, lecz jako stałą normę). Nowa metoda łamie zaporę ciasnego rutyniarstwa, jaką stanowią sławne „pulapy”, którymi konserwatyści i oportuniści zwykli hamować każdy nowy, śmiały pomysł rewolucjonizujący produkcję. Dzięki przykładowi przodujących metalowców radzieckich kraj nasz zyska dodatkową produkcję miliardowej wartości, zaoszczędzi setki tysięcy cennych roboczo - godzin wykwalifikowanych robotników, stworzy dzięki zwiększonej produkcji nowe możliwości rozwoju innym gałęziom przemysłu, będącym odbiorcami maszyn i narzędzi.

Nowe udoskonalone metody pozwolą na obniżenie kosztów własnych każdej wyprodukowanej sztuki, a tym samym na osiągnięcie wielkich oszczędności w zakładach pracy i gospodarce narodowej. Pójdzie to w parze z odpowiednim wzrostem zarobków pracowniczych, związanych ściśle z wydajnością produkcji.

Nie jest przypadkiem, że wezwanie podjął robotnik bezpartyjny, zgłaszający się jako kandydat do Partii. Jest to dowodem, że zarówno dla członków Partii jak i bezpartyjnych robotników, dzień urodzin towarzysza Stalina jest wielkim i uroczystym świętem.

Klasa robotnicza dokumentuje swą miłość i cześć dla Wielkiego Wodza nie słownymi deklaracjami, lecz realnym i wartościowym czynem: pchnięciem naprzód techniki wytwórczej — tego oręża w walce o dobrobyt mas. Dokumentuje ją krokiem naprzód na drodze walki o postęp, w której ludom całego świata przewodzi Wielki Wódz — Józef Stalin.

Stefan Matela



Stefan Matela, tokarz z fabryki obrabiarek „Cegielskiego” w Poznaniu, który wezwał metalowców całej Polski do współzawodnictwa ku czci 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina

WYKRYCIE SZAJKI KOSTOWA W BUŁGARII miażdżącym ciosem zadany tytowcom i ich amerykańskim mocodawcom

SOFIA, (PAP). — Ogłoszono tu akt oskarżenia przeciwko Trajczko Kostowowi i jego 10 współnikom, oskarżonym o zdradę stanu i szpiegostwo.

Sledztwo ujawniło, że szajka Kostowa była ściśle związana z wywiadem anglo - amerykańskim i kliką tytowską.

Dzienniki bułgarskie podkreślają, że ujawnienie i unieszkodliwienie trockistowskiej szajki Kostowa, która stanowiła niebezpieczeństwo dla niepodległości Bułgarii, jest olbrzymim zwycięstwem na froncie walki o pokój.

Organ Bułgarskiej Partii Komunistycznej „Robotniczesko Delo” podkreśla, omawiając proces Kostowa,

104,6% planu osiągnął przemysł węglowy w listopadzie

WARSZAWA (PAP). — Dnia 2 XII. br. wpłynęła na ręce Prezydenta RP depesza od Głównego Zarządu Związku Zawodowego Górników z meldunkiem o wykonaniu planu produkcyjnego za listopad.

W miesiącu tym polski przemysł węglowy osiągnął 104,6% planu.

że już w 1947 roku Tito nalegał, by zdrajcy z grupy Kostowa wzmożli swą działalność i zajęli kluczowe stanowiska w partii oraz w administracji państwowej Bułgarii, żeby proklamować „Federację” i pozostawić klicę Tito wolną ręką dla zbrojnej interwencji w Bułgarii.

„Wykrycie szajki Kostowa — pisze „Robotniczesko Delo” — jest miażdżącym ciosem zadany tytowcom i ich amerykańskim mocodawcom. Rola tytowców, jako najohydliwszego narzędzia imperialistów i podżegaczy wojennych, została całkowicie zdemaskowana. Haniebne plany ujarznienia Bułgarii zostały doszczętnie rozbite. Dzięki wzmożonej czujności rewolucyjnej Bułgarskiej Partii Komunistycznej oraz stanowczości Komitetu Centralnego — te zdrazieckie plany zostały zdemaskowane i udaremnione. Bułgarska Partia Komunistyczna, stojąc na straży nie zależności narodowej kraju i wykonując ściśle testament polityczny niepodległego przywódcy i nauczyciela ludu Georgi Dymitrowa, uratowała Bułgarię przed wielkim niebezpieczeństwem.

Dzięki zdemaskowaniu i rozbitciu szajki Kostowa, — pisze w załączeniu „Robotniczesko Delo” — zapewniona została szybka budowa socjalizmu w Bułgarii, a zadanie jugosłowiańskiej klasy robotniczej i wszystkich patriotów jugosłowiańskich, walczących o wyzwolenie spod krwawego terroru zbrodniczej bandy faszystowskiej tytowców — zostało ułatwione”.

B. szpieg hitlerowski osobistym doradcą Adenauera

NOWY JORK, (PAP). — Amerykańska Liga Antyfaszystowska podała do wiadomości, że podczas ostatnich rokowań wysokich komisarzy mocarstw zachodnich z Adenauere w Bonn głównym doradcą kanclerza „rządu” zachodnio-niemieckiego był b. agent i szpieg hitlerowski w USA — Blankenhorn. Wchodził on w skład ambasady niemieckiej w Waszyngtonie w latach 1938—1941.

Zaostrzenie walk powstańczych w Indonezji

HAGA, (PAP). — Na temat wyjazdu holenderskich ministrów Stikkeresa i Van Shaika do Batawii, dziennik „Nieuwe Haagsche Courant” pisze:

Wyjazd ten wiąże się z pogorszeniem położenia Holandii w Indonezji. Ostatnio wysoki komisarz Holandii Lovink zwracał się wielokrotnie do rządu haskiego z apelami o podjęcie natychmiastowej akcji, celem opanowania niebezpiecznej dla Holendrów sytuacji w Indonezji. Obaj ministrowie holenderscy udali się do Batawii, celem zbadania na miejscu ogólnego położenia.

FLUSHING MEADOWS, (PAP). W dyskusji na plenum Zgromadzenia ONZ nad propozycją radziecką, skierowaną do potępienia przygotowań wojennych oraz w sprawie paktu pięciu mocarstw w obronie pokoju — obszerne przemówienie wygłosił szef delegacji polskiej ambasador Wierblowski.

Wierblowski oświadczył, że obóz socjalizmu stoi na stanowisku możliwej ONZ nad propozycją radziecką, skierowaną do potępienia przygotowań wojennych oraz w sprawie paktu pięciu mocarstw w obronie pokoju — obszerne przemówienie wygłosił szef delegacji polskiej ambasador Wierblowski.

Tylko ludzie złej woli — oświadczył Wierblowski — mogą kwestionować szczerść tych oświadczeń, aby szukać motywacji dla swych planów agresji.

Wniosek radziecki w sprawie paktu pięciu mocarstw jest ogromnej wagi wkładem historycznym w walkę o pokój.

W dalszym ciągu swego przemówienia amb. Wierblowski stwierdził: Polska przeciwstawia się planom podżegaczy wojennych. Delegacja polska stoi na stanowisku, że Zgromadzenie Generalne ONZ może i powinno zadokumentować wolę pokoju przez najostrejsze potępienie przygotowań wojennych. Wierblowski napłynał tworzenie baz strategicznych w obcych krajach przez USA, stwierdzając, że stanowi ono przejaw dążeń do cpanowania świata. Wierblowski napłynał również rezolucję anglo-amerykańską, stwarzającą możliwość dalszego wyścigu zbrojeń. Delegat brytyjski przekreślił istotę zagadnienia, gdy twierdził, że odbudowa zaufania musi poprzedzić redukcję zbrojeń. Rzecz ma się odwrotnie, gdyż tylko zmniejszenie zbrojeń może przywrócić zaufanie między narodami.

Kończąc swe przemówienie — Wierblowski oświadczył:

„Będziemy kontynuowali naszą pracę dla pokoju. Nie będziemy szedli dalszych wysiłków, aby zabezpieczyć ludzkości lepszą przyszłość, aby wojny przestały być środkiem rozwiązywania konfliktów międzynarodowych. Słini po-

Przodownik pracy Stefan Matela wzywa metalowców całej Polski do współzawodnictwa ku czci 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina

POZNAŃ (PAP). — Narada wytwórcza działów obróbki mechanicznej w Zakładach Cegielskiego miała szczególny charakter.

Przodujący metalowcy Cegielskiego rozpatrywali nowy system szybkościowego skrawania metali. Przestarzałe metody pracy powodują bowiem, że wydajność w naszym przemyśle jest niższa od wydajności przemysłu, np. radzieckiego czy czechosłowackiego.

W ogniu dyskusji powstał apel jednego z najlepszych racjonalizatorów Cegielskiego, przodownika Stefana Matela, który zwrócił się do wszystkich metalowców w Polsce w następujących słowach:

„Ja, Stefan Matela, pragnę godnie uczcić dzień rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina nową formą współzawodnictwa pracy, nowymi osiągnięciami produkcyjnymi.

Gazety polskie pisały o osiągnięciach radzieckich metalowców w szybkościowym skrawaniu twardymi stopami, przystosowaniu kątów ujemnych, Lenigradzki tokarz Bortkiewicz dostał premię stalinowską, za przekroczenie przy obróbce stali 800 m/min. W ten sposób zerwano ze starymi twierdzeniami o „pułapach” i o tym, że nie można przekroczyć tych prędkości, które podane są w starych tablicach.

Takie osiągnięcia, jak Bortkiewicz, pomagają nam skrócić czas obróbki, obniżyć koszty produkcji każdej wyprodukowanej sztuki.

400 000 górników strajkuje w USA

NOWY JORK, (PAP). — W czwartek porzuciło pracę 400 tysięcy górników amerykańskich. Strajk wybuchł po wygaśnięciu 3-tygodniowego terminu, w którym nie doszło do porozumienia pomiędzy kierownictwem związku zawodowego górników a właścicielami kopalń.

Obecny strajk górników jest czwartym z rzędu w Stanach Zjednoczonych w tym roku.

Polacy wysiedleni z Francji u Prezydenta RP. B. Bieruła

WARSZAWA, (PAP). — Dnia 1 grudnia br. Prezydent R. P. przyjął w Belwederze wysiedlonych przez Rząd Francuski Polaków z Francji.

Wchodzącego do sali konferencyjnej Prezydenta RP przywitani uczestnicy audycji odpiewaniem hymnu narodowego. Prezydent RP w serdecznych słowach powitał rodaków z Francji na ziemi polskiej, mówiąc m. in.:

„Dziękuję wam serdecznie za wasze zachowanie w trudnych dla emigracji polskiej we Francji chwilach. Dziękuję wam za zachowanie spokoju i za pełną godność państożyczną postawę. Mam już dziś w Polsce warunki, w których człowiek pracy może czuć się dobrze i nie musi szukać chleba na obcej ziemi. Jestem pewien, że w najbliższym

czasie staniecie do pracy, odpowiadając waszym kwalifikacjom i zamiłowaniu. Wierzę, że będziecie się czuli w Polsce jak we własnym ojczystym domu”.

W imieniu przybyłych odpowiedział prezes Rady Narodowej Polaków we Francji — ob. S. Stec.

Powszechny strajk we Włoszech

RZYM (PAP). — Jak już donosiliśmy, na znak protestu przeciwko zastrzeżeniu przez policję w dniu 29 listopada dwóch robotników rolnych w Torremaggiore w prowincji Foggia, ogłoszony przez konfederację pracy 24-godzinny strajk powszechny w całych Włoszech, rozpoczął się wczoraj, w czwartek o godz. 6 rano.

W środę w Mediolanie, zanim jeszcze zapadła decyzja Konfederacji Pracy w sprawie strajku powszechnego, zastrajkowały największe fabryki: Pirelli, Montecarini, Alfa Romeo, Telemecanica, Bre da i wiele innych.

Z napływających z całego kraju wiadomości wynika, że strajk powszechny odbył się wszędzie solidarnie.

W Rzymie strajk objął prawie wszystkich robotników. Metalowcy wstrzymali się od pracy w 95 proc., robotnicy budowlani w 90%, pracownicy mleczarni w 97%, rzemieślnicy w 100%, drukarze w 87%.

Uchwała Rady Ministrów o środkach zabezpieczających wykonanie przez przemysł węglowy stanu wydobywania i planu inwestycyjnego w latach 1950-55 (Streszczenie)

Plan 6-letni stawia przed przemysłem węglowym zadanie zwiększenia wydobywania o 36 proc., przy równoczesnym wzroście wydajności o 35 proc. Są to poważne zadania które bez znacznego wysiłku ze strony przemysłu węglowego i bez pomocy państwa — nie mogłyby być wykonane.

Uchwała Rządu daje wytyczne rozwojowe dla przemysłu węglowego, a także określa rozmiary pomocy, która będzie okazana przemysłowi węglowemu przez Rząd.

Uchwała zobowiązuje przemysł węglowy do rozwinięcia podziemnego frontu robót górniczych. Zwiększenie czynnego frontu robót o 10—15 proc. jest niezbędnym warunkiem wykonania planu.

UCHWAŁA rozwija szeroki program mechanizacji robót górniczych. Mechanizacja pracy przy czyni się do zwiększenia bezpieczeństwa pracy, do ulżenia ciężkiej pracy górników, a także stworzy techniczną podstawę dla wzrostu wydajności pracy. W szczególności najcięższa praca podziemnego ładowania węgla winna być zmechanizowana w 1955 roku co najmniej w 2/3.

Uchwała zobowiązuje Ministerstwo Górnictwa i Energetyki do opracowania w pierwszym kwartale 1950 r. planu mechanizacji robót przygotowawczych i wydobywczych, planu wprowadzenia centralnego sterowania, zdalnego transporterami węgla, planu automatyzacji przewożenia dołowego.

Uchwała zobowiązuje Ministerstwo Górnictwa i Energetyki do polepszenia wentylacji kopalń, przez opracowanie i wprowadzenie w życie w 1950 r. szczegółowego planu środków technicznych, zmierzających do ulepszenia wentylacji i poprawy warunków pracy górników.

Podstawowym warunkiem wzrostu wydobywania jest budowa nowych kopalń węgla. Uchwała zobowiązuje przemysł węglowy do przyspieszenia budowy nowych kopalń, tak aby uruchomić je na 1—3 lat przed pierwotnie zaplanowanym terminem.

W celu znacznego skrócenia czasu budowy nowych kopalń należy zwiększyć 2—3 razy, w porównaniu z dotychczasowym, tempo budowy nowych szybów i chodników. Będzie to możliwe pod warunkiem mechanizacji podstawowych prac wykonywanych przy budowie kopalń: ładowania kamienia w 80 proc., transportu dołowego w 90 proc., a także pod warunkiem zmiany organizacji pra-

cy, powiększenia ładunków materiału wybuchowego itd.

Mechanizacja wydobywania, jak również mechanizacja robót inwestycyjnych, nie byłaby możliwa, bez silnego wzrostu fabryk, maszyn górniczych.

DŁATEGO też stwierdzając, że obecny poziom mechanizacji ciężkich i pracochłonnych robót na kopalniach nie zabezpiecza niezbędnego rozwoju wydobywania, nie ułatwia i nie przynosi koniecznego wzrostu wydajności, Rada Ministrów zobowiązała Ministra Górnictwa i Energetyki do powiększenia produkcji maszyn górniczych z 80 mil. zł. w cenach 1937 r. obecnie do 280 mil. zł. na koniec planu 6-letniego.

Fabryki maszyn górniczych rozwinięte w planie 6-letnim budowę ładowarek powietrznych do kamienia, chwytaków powietrznych do ładowania kamienia w szybach, ładowarek węglowych ciężkich węgłówek oraz kombajnów węglowych, łączących pracę urobku węgla pod ziemią z pracą ładowania.

Aby zapewnić wykonanie planu uruchomienia produkcji nowych maszyn, uchwała rządu nakazuje zorganizowanie konstruktorskiego instytutu maszyn górniczych.

Uchwała rządu stwierdza, że mechanizacja pracy może być przeprowadzona tylko na bazie elektryfikacji. Dlatego też rząd zobowiązuje przemysł węglowy do pełnego zelektryfikowania 52 kopalń niegazowych i stopniowej elektryfikacji także i pozostałych kopalń w miarę otrzymywania aparatury gazoszczelnej.

W celu zabezpieczenia dostaw aparatury elektrycznej uchwała zobowiązuje Ministra Przemysłu Ciężkiego do zorganizowania w 1950 r. produkcji przełączników i silników w wykonaniu kopalnianym, a w 1951 r. — także gazoszczelnych.

Jak wiadomo przemysł węglowy odczuwa braki kadr i to zarówno robotników kwalifikowanych i nie-

kwalifikowanych, jak również techników i inżynierów.

UCHWAŁA Rządu zobowiązuje Centralny Urząd Szkolenia zawodowego do zwiększenia sieci uczelnień szkół górniczo-przemysłowych w celu uzyskania w okresie planu ponad 35 tysięcy kwalifikowanych młodych robotników dla robót pod ziemią. Ilość absolwentów szkół górniczo-przemysłowych ma wzrosnąć w okresie planu więcej niż trzykrotnie.

Aby zapewnić dopływ ładowaczy do przemysłu węglowego uchwała zobowiązuje Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego do powiększenia liczby absolwentów SPP z 8 tys. rocznie w 1950 r. do 13 tys. rocznie w 1955 r.

Okres planu 6-letniego będzie okresem intensywnej mechanizacji pracy w przemyśle węglowym. W związku z tym będzie stale spadać zapotrzebowanie na robotników niekwalifikowanych, a wzrastać zapotrzebowanie na robotników kwalifikowanych. Dlatego też został nałożony obowiązek na Ministra Górnictwa i Energetyki przekwalifikowania co najmniej 20 tys. robotników niekwalifikowanych.

Uchwała rządu stwierdza wybitnie niezadawalający ilościowo i jakościowo stan kadr inżynierów-technicznych przemysłu węglowego. Aby radykalnie poprawić istniejący stan rzeczy, uchwała zobowiązuje Ministra Oświaty do rozbudowy Krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej i do zorganizowania wydziałów górniczych, górniczo-mechanicznych i górniczo-elektrotechnicznych przy Politechnikach Śląskiej i Wrocławskiej tak, aby przemysł węglowy mógł otrzymywać rocznie 500 inżynierów wszystkich specjalności.

DLA zapewnienia stałego dopływu techników, sztygarów itd. — uchwała zobowiązuje GUSZ do wykształcenia 8.700 techników górniczych, techników mechaników i elektro-mechaników, techników mierniczych oraz techników planowania i norm.

Dla zachęcenia młodzieży do wstępowania do szkół górniczych zostaną ustalone w szkołach górniczych wyższe stypendia.

W celu polepszenia komunikacji na Śląsku i ułatwienia robotnikom dojazdów do pracy, będzie wybudowanych szereg linii tramwajowych: Czeladź — Bytom, Mysłowice — Modrzejów, Sosnowiec — Niwka. Nowy węzeł tramwajowy powstanie dookoła Rybnika dla obsługi kopalń rybnickich (linie: Rybnik — Wodzisław i Rybnik — Pszów).

Uchwała daje szereg wytycznych organizacyjnych, zmierzających do uproszczenia struktury przemysłu węglowego i polepszenia łączności pomiędzy poszczególnymi komórkami organizacyjnymi.

Oświadczenie rzecznika rządu RP.

WARSZAWA (PAP). — Na konferencji prasowej w dniu 1 grudnia br. w Ministerstwie Spraw Zagranicznych rzecznik MSZ min. pełn. W. Grosz oświadczył, co następuje:

Jak wiadomo powszechnie, władze francuskie, w akcie bezsilnej zemsty za aresztowanie szpiega Robineau, bezprawnie aresztowały szereg obywateli i urzędników polskich we Francji, których następnie — po zmaltretowaniu przez policję francuską — bez pozwolenia im na pożegnanie z najbliższymi i zabranie niezbędnych rzeczy — wysiedliło na z Francji, nie informując Ambasady RP w Paryżu ani o ich aresztowaniu, ani też o miejscu, do którego obywatele polscy zostali wysiedleni.

Władze polskie, w odróżnieniu od tej niespotykanej metody, zastosowanej przez władze francuskie, zmuszone do zastosowania, aczkolwiek z niechęcią i odrazą, metody retorsji — zatrzymały pewną liczbę obywateli francuskich, którzy traktowali w sposób odpowiadający powszechnie przyjętym zasadom humanitarnym.

Ta różnica dwóch metod — francuskiej i polskiej — uświadomiła się ponownie, gdy w dniu 1 grudnia 1949 r., Ministerstwo Spraw Zagranicznych wystosowało do Ambasady Republiki Francuskiej w Warszawie notę, w której powiedziane jest m. in.:

„W odróżnieniu od metod, zastosowanych przez władze francuskie, MSZ po wiadomości Ambasady Francuskiej, że w dniu 1 grudnia 1949 r. zostali wydalen z Polski następujący obywatele francuscy:

1) Rateau de Mekong, 2) Carbonier Francois, 3) Adamczewska Ivona, 4) Auffret Guy-Pierre-Jean, 5) Beaufils Pierre, 6) Minguet Lilliane, 7) Dhumes Marc, 8) Milczyńska Zofia, 9) Pennone Elda.

Trzymając się swej linii postępowania, Rząd Polski komunikuje jednocześnie Ambasadzie, że:

1) wydaleniu obywatele francuscy mieli prawo zabrania bagażu,

2) dla zaoszczędzenia rodzinom wydanych niewygód, związanych z koniecznością natychmiastowe-

go wyjazdu, opuszczają one Polskę w terminie, który umożliwi im zlikwidowanie swoich spraw,

3) dziewięciu wydalonych obywateli francuskich zostanie odstawionych autokarem do Marienborn, na granicy strefy brytyjskiej, tj. do miejscowości, do której zostali odstawieni wysiedleni z Francji obywatele polscy”.

Huta »Karol« wykonała roczny plan produkcji

WAŁBRZYCH, (PAP). — Podległa zjednoczeniu fabryk maszyn i sprzętu górniczego huta „Karol” w Wałbrzychu wykonała w dniu 30 listopada tj. na dwa dni przed terminem zobowiązań załogi roczny plan produkcji.

Sukces swój zawdzięcza huta dobru zorganizowanej akcji współzawodnictwa pracy, obejmującej ponad

80 proc. załogi i ożywionemu ruchowi racjonalizatorskiemu. Dzięki współzawodnictwu pracy wydajność załogi wzrosła w stosunku do pierwszych miesięcy bież. roku o ok. 80 proc.

Na uroczystym zebraniu, poświęconym wykonaniu planu, załoga huty zobowiązała się do końca roku przekroczyć plan o 10 proc.

III Plenum KC wskazało nam jak usunąć braki i wzmocnić siły naszej Partii

Plenum Komitetu Miejskiego PZPR w Lublinie

Z dnia 28 listopada b.r. odbyło się Plenum Komitetu Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie, na którym omawiane były uchwały i wytyczne III Plenum KC PZPR. Po referacie sekretarza Komitetu Miejskiego tow. Szymańskiego rozwinęła się dyskusja, w której wzięło udział 20 towarzyszy. Podsumowania dyskusji dokonał I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego tow. Stanisław Łopot.

Plenum Komitetu Miejskiego przyjęło uchwałę o dalszej pracy miejskiej organizacji.

Niżej publikujemy skrót przemówienia sekretarza Komitetu Miejskiego tow. Szymańskiego i głosy z dyskusji.

Na wstępie swojego referatu tow. Szymański omawia sytuację międzynarodową. Następnie po scharakteryzowaniu warunków umożliwiających działalność wroga w naszej Partii w czasie okupacji i po wyzwoleniu, a które wytworzone zostały przez oportunistyczno-nacjonalistyczne odchylenie, przedstawicielem którego był Gomulka i jego grupka, tow. Szymański przechodzi do omówienia skutków tego odchylenia, które zaciążyły na pracy organizacji miejskiej.

W wielu wypadkach nie rozumieliśmy sposobów walki wroga klasowego. Spowodowało to uleganie naporowi wroga. Było to wyrazem wpływu oportunistyczno-nacjonalistycznego odchylenia na nas. Wyraziło się to również m.in. w braku kolektywnej pracy, a szczególnie w Wydziale Personalnym. Brak czujności w egzekutywie Komitetu Miejskiego wpływał rozbrajająco na organizację partyjną, które tolerowały wroga w swoich szeregach, jak np. w Zarządzie Miejskim. Organizacja nasza często nie przestrzegała zasadniczych wytycznych Statutu Partii. Nie żądano zyciorysów, przyjmowano kandydatów na członków Partii nawet wprost przez Komitet Miejski.

Brak czujności przejawiał się również w sprawach gospodarczych, gdzie mieliśmy do czynienia z wypadkami dywersji i sabotażu. Egzekutywa Komitetu Miejskiego nie udzielała dostatecznej uwagi i opieki handlowi społecznemu. Za mało docenialiśmy znaczenie handlu społecznego jako narzędzia walki klasowej.

Za mało kontrolowaliśmy i regulowaliśmy — mówi tow. Szymański — skład socjalny naszej Partii. Pracowników umysłowych w Partii mamy 42 proc. w stosunku do 55 proc. robotników. Taki skład socjalny jest oczywiście wadliwy. Były również wypadki roztopienia się Partii w ogólnej masie pracujących na niektórych ogniwach, jak np. w Młynie Nr 2, gdzie na 72 pracujących jest 68 członków Partii.

Następnie tow. Szymański wskazuje na objawy hamowania krytyki i samokrytyki jakie miało miejsce np. w Zarządzie Miejskim i fabryce „Veritas”.

Nie było również należyte doceniane znaczenie szkolenia ideologicznego. Szkolenie musi być bardziej niż dotychczas rozwinięte i podniesione na wyższy poziom.

Plan 3-letni został zakończony, ale w wykonaniu tego planu mamy braki i niedociągnięcia. Np. „Veritas” wykonał plan w lipcu — ozna-

cza to, że plan był tutaj za mały. W Karwinie—Trzyniecu plan był nie-realny, bo opierał się na dostarczaniu maszyn, które przysły zbyt późno. Fakty te należy przeanalizować i wyciągnąć odpowiednie wnioski.

III Plenum — powiedział na zakończenie tow. Szymański — dało nam wskazania jak wypełnić prawnie — nacjonalistyczne odchylenie, dało nam przykład, jak zwyciężyć braki i trudności, podnosić i wzmocniać siły naszej Partii.

ANKIETA I ZYCIORYS TO JESZCZE NIE WSZYSTKO

Tow. Kobusowa zabierając głos w dyskusji mówi: „Zdajemy sobie sprawę ze szkodliwości i niebezpieczeństwa, jakie istniało dla Partii, wynikające ze stanowiska tow. Gomulki, który nie przejawiał czujności i patrzył przez palce na wrogów, którzy dostali się do naszych szeregów. Często Komitetowi Miejskiemu zwracano uwagę na wrogów, ale towarzysze mieli jakby pozatykane uszy. Tow. Kobusowa wysuwa wniosek, aby Wydział Personalny skontrolował należycie przeszłość pracowników Komitetu Miejskiego.

Tow. Rymski wskazuje, że metody walki wroga zmieniają się. III Plenum wyraźnie nam wskazało jaką taktykę stosuje wróg. Tow. Rymski przypomina początkowy okres po wyzwoleniu, kiedy wrogowie klasy robotniczej garnęli się do „Społem” gdzie b. obszarnicy i inni wrogowie dostawali się na intratne posady. Ankieta i zyciorys, to jeszcze nie jest wszystko. Wróg nie napisze w zyciorysie co chce ukryć. Trzeba demaskować wrogów na otwartych zebraniach organizacji partyjnej. Np. w „Centrosanie” kierownik tak manipuluje lekami, że leków jest więcej w prywatnych aptekach aniżeli w społecznych. Inspektorem

nad aptekami jest ob. Wójcik, który sam ma aptekę. Tow. Rymski podkreśla następnie, że spotykamy często „chorych z urojenia” i że niektórzy lekarze wydają nieuzasadnione zwolnienia. Trzeba stworzyć instytucję mężów zaufania, którzyby sprawdzali czy faktycznie pracownik, który nie przyszedł do pracy jest chory i co się z nim dzieje.

PODNIĘŚĆ WYCHOWAWCZĄ ROLĘ NAUCZYCIELI

Tow. Lachowa: Z uchwał i wytycznych III Plenum powinniśmy wyciągnąć wnioski odnośnie terenu na którym pracujemy. Trzeba zwrócić uwagę na wychowanie naszych dzieci przez niektórych nauczycieli. Na terenie nauczycielskim była polityka kłajstrowania. Wobec wrogów nie wyciągnięto dotychczas żadnych konsekwencji. Trzeba również pamiętać — jeśli chodzi o zagadnienie szkolenia — nie tylko o członkach partii, ale i o bezpartyjnych. Za mało w tym kierunku korzysta się z pomocy postępowych nauczycieli i absolwentów Liceum Pedagogicznego.

Tow. Szydłowska wskazuje na to, że niektórzy nauczyciele uczą dzieci w duchu reakcyjnym. Są również podręczniki, które należy usunąć z terenu szkoły, jak np. podręcznik do historii 5 klasy gdzie gloryfikuje się magnatów, kuligi itp. Trzeba na terenie nauczycielskim wprowadzić samokształcenie. Należy również wzmocnić kontrolę nad wychowaniem naszych dzieci.

Tow. Romaniuk zwraca uwagę na odpowiednie szkolenie nauczycieli. Brak czujności spowodował to, że nie zwracamy uwagi na przeszłość kandydatów na członków Partii i nie czytamy ich zyciorysów. Następnie mówca wskazuje na złą pracę Komitetów Opiekuńczych.

O ODPOWIEDNIA OPIEKĘ NAD KADRAMI

Tow. Ziental: W uchwale III Plenum mówi się o wychowaniu kadr technicznych. Na terenie organizacji Miejskiej za mało zwracaliśmy uwagi na wychowanie kadr robotniczych. Na kolej wysunięto kilku robotników na kierownicze stanowiska ale nie udziela się im odpowiedniej pomocy. Kolejnictwo ma dziś

inne zadania do wykonania, aniżeli przed wojną. Dziś kolej walczy o wykonanie planów gospodarczych wszystkich gałęzi produkcji, dlatego też trzeba większą opieką otoczyć kadry kolejarzy. Za mało interesujemy się kadrami. Np. dyżurni ruchu wysunięci na zawiadowców i inni, zapominają o tym, że ich wysunięta klasa robotnicza. Nie wiążą się oni z robotnikami, ale powiązali się ze starymi sanacyjnymi urzędnikami. Nie wystarczy jednak tylko szkolenie fachowe. Trzeba kadry szkolić również ideologicznie. Zbyt słaba jest walka z sabotażem. Zdarza się że komisje maskują wypadki sabotażu i nie szukają sprawców wrogiej roboty.

Tow. Krzykała wskazuje na to, że odchylenie oportunistyczno-nacjonalistyczne zarysowało się w grupie t. Gomulki jeszcze w czasie okupacji. Po wyzwoleniu oportunizm zadecydował o tym, że wróg klasowy mógł łatwo przedostać się do aparatu państwowego. Uchwały Plenum wykazały że wobec działalności wroga, należy wzmocnić czujność rewolucyjną. W pewnym okresie zatraciliśmy poczucie walki klasowej. Byliśmy spokojni i liczyliśmy nieraz na ludzi, którzy mieli złą przeszłość. Trzeba więcej wiązać fakty z ludźmi. Mówca wskazuje następnie na niewłaściwy skład socjalny ogniw partyjnych w Zarządzie Miejskim. W Komitecie i Egzekutywie za mało jest robotników. Mała aktywność organizacji partyjnej w Zarządzie Miejskim wynikała m. in. z niewłaściwej struktury organizacyjnej. Jest jedyna podstawowa organizacja partyjna, a przecież każda instytucja w Zarz. Miejskim jest samodzielną. N. p. Betoniarńia nie ma nic wspólnego z Plantacjami. Trzeba jeszcze wziąć pod uwagę i to, że na poszczególnych zakładach są dość duże organizacje. Organizacje oddziałowe czekają na inicjatywę Komitetu Zakładowego. Wobec tego byłoby celowe utworzyć dwie lub trzy podstawowe organizacje partyjne.

Zagadnienie dyscypliny pracy jest mocno niepokojące n. p. w Betoniarńi lub w MPB. Musimy prze-

prowadzić zdecydowaną walkę o podniesienie dyscypliny pracy. Fakt rozluźnienia dyscypliny wpływa z braku szkolenia i opieki organizacji partyjnych.

Należy również wzmocnić opiekę i pomoc organizacji partyjnych dla starej inteligencji pracującej w Zarządzie Miejskim.

O WIĘKSZĄ CZUJNOŚĆ REWOLUCYJNĄ

Tow. Stawicki (PMS) wskazuje na złą organizację pracy i dopatruje się w tym dezorganizatorskiej działalności wroga. N. p. butelki dostajemy z Rzeszowa, a Lublin wysyła je do Krakowa. Stłuczka za miast być oddana do huty w Lublinie, przesyłana jest skądinąd.

Tow. Polski wskazuje na przedostanie się wroga klasowego do Lubelskich Zakładów Mięsnych, gdzie do niedawna kierownikiem był były policjant granatowy. W Rzeźni Miejskiej daje się odczuć działalność wroga. Nie szkoli się nowych kadr rzeźniczych a powierza się niekiedy odpowiedzialną pracę byłym rzeźnikom, którym pozamykano sklepy. Wrogą działalność daje się również zauważyć na „Karwinie-Trzyniecu”, gdzie brak n. p. desek na skrzynie. Winna w tym jest Dyrekcja Przemysłu Miejskowego, gdzie kierownikiem zaopatrzenia jest Tabaczewski, wyrzucony z garbarni za złodziejstwo.

Tow. Adamski (LFMR) mówi o braku nakrętek, których Łódzkie Zjednoczenie nie nadsyła. Zauważyłem, — mówi tow. Adamski, — że u nas plan się zmniejsza ale nie wiem, kto daje takie zarządzenia.

Będąc w terenie zauważyłem, że w spółdzielni w Turobinie nie ma cukru, soli i zapalek. Jest to wyrzutek nieumiejętności kierownictwa albo działalności wroga.

Tow. Rymarowicz, III Plenum podkreśla znaczenie czujności oraz krytyki i samokrytyki. My krytykujemy na zebraniach, ale po zebraniu nie wyciągamy wniosków z krytyki. N. p. w PMT w Wydziale Transportowym przyjmowano samochód z narzędziami. Narzędzia i części chowano i objaśniano to akcją oszczędnościową. Tych części było nachowanych na 500 tys. zł. Ale kupowano nowe samochody. Magazynierem był Szczygielski, który w czasie okupacji „nie umiał” mówić po polsku.

Następnie tow. Rymarowicz wskazuje na braki w pracy partyjnej. N. p. w szwalni 15 osób stało i dozorowało i nic więcej nie robiło. A teraz jest tylko jeden kontroler. Również kierownik personalny przeszedł od kilku miesięcy przeszeregowywać robotników do wyższych grup.

Tow. Kozioł: Po przeczytaniu uchwał III Plenum zagladaliśmy w sprawy gospodarcze. Spostrzegliśmy wiele braków. Nasz dyrektor nigdy nie zwracał się do podstawowej organizacji.

Tow. Dobrowolska zwraca uwagę iż w „Veritasie” nie opracowuje się planu co powoduje opóźnienie pracy. Ludzi przetrzymuje się po 12 godzin. Nie zwraca się uwagi na bezpieczeństwo i higienę pracy. N. p. pracujący przy piecu mają zimną wodę do picia. Dyrekcja nie dba o zaopatrzenie w najniezbędniejsze rzeczy. Niektórzy pracownicy pracują na dworze i z tego powodu są wypadki zachorowania.

Współzawodnictwo bibliotek partyjnych

Podniesienie poziomu ideologicznego, samokształcenie jest nie do pomyślenia bez należyte zorganizowanego i postawionego czytelnictwa. W związku z tym stoją przed bibliotekami partyjnymi nowe, poważne zadania. Od stylu pracy bibliotekarzy, ich umiejętności doboru odpowiednich książek i poradnictwa zależy w dużej mierze rozwój czytelnictwa. Obecnie, kiedy Partia nasza stawia sprawę szkolenia jako jedno z podstawowych zagadnień, kierownicy bibliotek partyjnych muszą podjąć walkę o ilość i jakość przeczytanych książek, gdyż jest to ściśle z tym związane.

Kierownicy(czki) bibliotek partyjnych KW PZPR w Lublinie tow. Katarzyna Gruchalska i tow. Stanisław Kolan, z KW PZPR Białostok, pragnąc usprawnić pracę swych bibliotek przystąpiły do międzywojewódzkiego współ-

zawodnictwa. Poza normalną pracą bibliotekarską współzawodnictwo nakłada na uczestniczki dodatkowe obowiązki, jak: uporządkowanie bibliotek i księgozbiorów, założenie odpowiednich kartotek czasopism, katalogów analitycznych, wprowadzenie pracy z czytelnikiem, przygotowywanie metodycznych i estetycznych wystaw książek, artykułów, ilustracji, sporządzenie zagadnieńowych zestawień książek posiadanych przez bibliotekę itp. Obowiązki kierownictwa politycznego nad akcją biblioteczną w całym województwie. Troska o czytelnictwo dzieł Marksa, Engelsa, Stalina, Lenina oraz Historii WKP(b), zorganizowanie i uporządkowanie partyjnych bibliotek powiatowych zrzeszonych w Związku Arch. i Bibliotekarzy wszystkich tow. bibliotekarzy pracujących w partyjnych biblio-

tekach powiatowych i wreszcie wytypowanie we wszystkich Komitetach Powiatowych towarzyszy zdolnych do prowadzenia bibliotek partyjnych oraz zajęcie się ich przeszkoleniem.

Wszystkie te zadania zobowiązały się wykonać kierowniczki bibliotek Lublina i Białegostoku do dnia 15 stycznia 1950 r.

Za przykładem bibliotek wojewódzkich poszły biblioteki powiatowe. Do współzawodnictwa przystąpiła — biblioteka partyjna powiatu białopodlaskiego z biblioteką partyjną w Łukowie, z powiatu radzyńskiego z lubartowskim, puławskim z krańskim.

Współzawodnictwo między kierownikami bibliotek niezawodnie przyczyni się do usprawnienia ich pracy oraz podniesienia czytelnictwa.

Stalinowskie pięciolatki (II)

1941 — 1950

13 lat realizacji stalinowskich pięciolatek uczyniło ze Związku Radzieckiego potęgę przemysłową i militarną wyraźnie różniącą się od zacofanego i słabego państwa carów.

Oto co mówi m. in. na ten temat twórca i organizator pięciolatek, Józef Stalin:

„Co się tyczy 1940 r., to w przeciągu tego roku w naszym kraju wyprodukowano: 15 milj. ton surowki żelaza, tj. prawie cztery razy więcej, niż w 1913 r.; 18.300 tys. ton stali, tj. 4,5 raza więcej niż w 1913 r.; 166 milj. ton węgla, tj. 5,5 raza więcej, niż w 1913 r.; 31 milj. ton ropy naftowej, tj. 3,5 raza więcej, niż w 1913 r.; 38.300 tys. ton zboża chlebowego, tj. o 17 milj. ton więcej, niż w 1913 r.; 2.700 tys. ton surowca bawełnianego, tj. 3,5 raza więcej, niż w 1913 r.

Takie były materialne możliwości naszego kraju, z którymi wszedł do drugiej wojny światowej.

...Takiego niebywałego rozkwitu przemysłu nie można uważać za prosty i zwykły rozwój kraju na drodze od zacofania do postępu. Był to skok, przy którego pomocy ojczyzna nasza przekształciła się z kraju zacofanego w przodujący, z rolniczego — w przemysłowy”.

CYFRY ŚWIADCZĄ O NIEBYWAŁYM POSTĘPIE

O tym niebywałym skoku świadczą w dobitny sposób jeszcze dalsze cyfry. Dochód narodowy ZSRR wzrósł z 25 milj. rubli w r. 1928 do 128 milj. w r. 1940. Produkcja wielkiego przemysłu była w r. 1940, 12 razy większa, niż w roku 1913, energii elektrycznej — 26 razy większa, maszyn — 50 razy większa.

Socjalistyczne rolnictwo dysponowało w ostatnim roku przed drugą wojną światową 530 tysiąć traktorów i 182 tys. kombajnów, dzięki czemu w zakresie mechanizacji pracy pozostawiło czo daleko w tyle najbardziej rozwinięte kraje kapitalistyczne.

Załadunek i przewóz towarów na kolejach w r. 1940 przewyższył 4,5 razy poziom z r. 1928.

Narody Związku Radzieckiego w r. 1940, dzięki niebywałemu w dziejach rozkwitowi oświaty i kultury w niczym nie przypominały ciemnych i zacofanych mieszkańców Rosji carskiej, w której 75—80 proc. ludności stanowili analfabeci.

W r. 1939 w Związku Radzieckim było 7,7-krotnie więcej inżynierów, 5-krotnie agronomów, 7-krotnie naukowców, 13-krotnie frezerów, 9,5-krotnie mechaników, 6,8-krotnie tokarzy, 6,4-krot-

nie monterów i elektromonterów więcej niż w r. 1926.

WSPANIAŁE SUKCESY GOSPODARKI WOJENNEJ

Z chwilą wybuchu wojny olbrzymi potencjał gospodarczy ZSRR trzeba było przestawić na tory gospodarki wojennej. Dokonał tego Państwowy Komitet Obrony pod przewodnictwem Józefa

gradzkie zakłady im. Kirowa w miesiąc po przybyciu na nowe miejsce wyprodukowały pierwsze ciężkie czołgi i motory Diesla.

Jednakże jesienią 1941 r. wskutek początkowych postępów armii hitlerowskich, czasowej okupacji znacznych obszarów europejskiej części ZSRR i masowej „wędrówki” przemysłu na wschód, produkcja wojenna wydatnie

dukował coraz więcej i więcej. Uruchomiono dalszych 2.250 wielkich przedsiębiorstw przemysłowych a na obszarach stopniowo uwalnianych od okupacji odbudowano ponad 6 tys. zakładów przemysłowych. Przyczyniła się do tego opracowana w r. 1943 na zlecenie Towarzysza Stalina uchwała rządu radzieckiego „o niezwłocznych zarządzeniach, dotyczących odbudowy gospodarczej w okęgach wyzwolonych”.

W ciągu czterech lat gospodarki wojennej wartość inwestycji w ZSRR wyniosła 113 miliardów rubli.

Wszystko to sprawiło, że... „przemysł czołgowy produkował w ciągu ostatnich 3 lat wojny przeciętnie ponad 30 tys. czołgów, samochodów i aut pancernych rocznie” (Stalin). Armia Czerwona otrzymywała ponadto co roku od przemysłu radzieckiego 40 tys. samolotów, 120 tys. dział, 100 tys. moździerzy, 450 tys. karabinów maszynowych, 3 milj. karabinów i 2 milj. automatów.

Dzięki potężnemu parkowi maszynowemu rolnictwo radzieckie mogło sprostać trudnym zadaniom wojennym mimo wielkiego ubytku pracujących w nim ludzi, którzy zostali powołani do obrony Ojczyzny.

Wszystkie te osiągnięcia gospodarcze czasów wojny w nader dobitny sposób potwierdziły słowa, wypowiedziane przez towarzysza Stalina:

„Jak Armia Czerwona w dłu gotowałam i ciężkim zmaganiu sam na sam z wrogiem osiągnęła zwycięstwo wojenne nad wojskami faszystowskimi, tak i pracownicy zaplecza wojennego w swym pojedynku z Niemcami faszystowskimi i ich wspólnikami osiągnęli nad wrogiem zwycięstwo gospodarcze”.

PIERWSZA POWOJENNA PIĘCIOLATKA

W wyniku zmagania między ustrojem faszystowskim a socjalistycznym, jaką była wojna, faszyzm niemiecki został zdruzgotany, a narody całej Europy uwolnione od śmiertelnego niebezpieczeństwa całkowitej zagłady. Do końca tego kraju socjalizmu, które go współtworzą, budowniczym, organizatorem, przewodnikiem i wodzem jest Józef Stalin.

Natychmiast po wojnie Związek Radziecki przystąpił do opracowania i realizacji nowego planu pięcioletniego. Oto, jak go scharakteryzował towarzysz Stalin:

„Podstawowe zadania nowe-

go planu 5-letniego polegają na odbudowie okęgów, które ucierpiały, na osiągnięciu przed wojennego poziomu przemysłu i rolnictwa a następnie na mniej lub bardziej znacznym przekroczeniu tego poziomu”.

Pierwsza powojenna pięciolatka jest realizowana tak, jak uczy Stalin, po bolszewicku, z żelazną energią, ofiarnie, z bezwzględny przełamaniem wszelkich przeszkód.

W październiku br. produkcja całego przemysłu przekroczyła o przeszło 50% średnią produkcję miesięczną z r. 1940. We wrześniu 1949 r. na obszarach zniszczonych wojną osiągnięto przedwojenny poziom produkcji przemysłowej. W ciągu 3 lat i 9 miesięcy uruchomiono 4600 wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, odbudowano i zbudowano 2 milj. domów mieszkalnych na wsiach i 61 milj. m kw. powierzchni mieszkalnej w miastach.

Tegoroczne zbiory w rolnictwie przekroczyły poziom przedwojenny.

Wyniki te wskazują, że pierwsza powojenna pięciolatka będzie wykonana z wielką nadwyżką.

Nieprzerwany wzrost sił twórczych jest prawem ekonomicznym socjalizmu. Towarzysz Stalin już w r. 1946 nakreślił ogólne zadania etapu budowy komunizmu mówiąc: „Musimy to osiągnąć, by przemysł nasz mógł produkować do 50 milionów ton surowców żelaza, do 60 milionów ton stali, do 500 milionów ton węgla, do 60 milionów ton ropy naftowej. Możemy uważać, że tylko wtedy ojczyzna nasza będzie zabezpieczona przed wszelkimi niespodziankami. Potrzeba będzie na to chyba trzech nowych pięciolatek, jeśli nie więcej. Ale można to zrobić i musimy to zrobić”.

Pięciolatki stalinowskie mają znaczenie dla całego świata. One to bowiem pokazały światu wyższość socjalistycznej gospodarki nad kapitalistyczną.

One przekształciły słabą, zacofaną Rosję carską w potężne mocarstwo radzieckie, które zdruzgotło siły niemieckiego imperializmu.

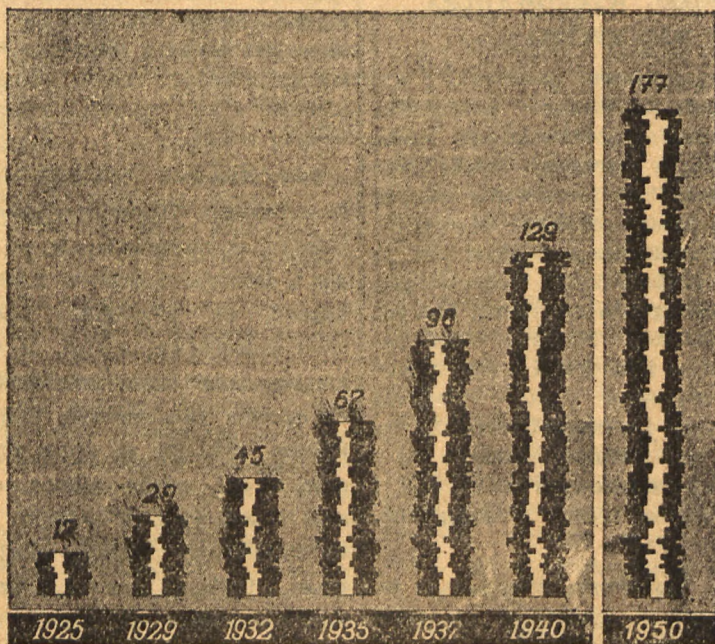
One to uczyniły ze Związku Radzieckiego niezwykłą siłą, która dziś jest gwarancją pokoju na świecie i wolności narodów.

One to wskazują drogę krajom demokracji ludowej, drogę budowania socjalizmu.

„Sukcesy pięciolatek — powiedział towarzysz Stalin — mobilizują rewolucyjne siły klasy robotniczej wszystkich krajów przeciw kapitalizmowi”.

J. F. Ch.

Wzrost dochodu narodowego w ZSRR



Stalina, który sam sformułował program przebudowy gospodarczej.

Przekazano przemysłowi wojennemu wiele przedsiębiorstw innych działów gospodarki narodowej, przeprowadzono nowy rozdział surowców i materiałów pomocniczych z uprzywilejowaniem przemysłu wojennego, skoncentrowano inwestycje na rozbudowę przemysłu zbrojeniowego, przeszkolono nowe, wielkie kadry pracowników przemysłu, zmodernizowano procesy wytwórcze, zreorganizowano rolnictwo, zaopatrzenie, transport i aparat państwowy, przystosowując je do potrzeb wojny, stworzono w niezmiernie szybkim tempie plan wojenno-gospodarczy i rozpoczęto na nieznaną w historii skalę ewakuację przemysłu w głąb kraju.

W ciągu trzech miesięcy 1941 roku ewakuowano ponad 1360 wielkich przedsiębiorstw przemysłowych z zachodnich obszarów ZSRR nad Wołgą, na Ural, Syberię, do Kazachstanu i Azji Środkowej. Dokonano tego tak sprawnie, że np. kijowska fabryka obrabiarek i automatów rozpoczęła produkcję na 19-ty dzień po przybyciu na Ural, a olbrzymie lenin-

spadła. Wróg stał u wrót Moskwy, wielu ludziom wydawało się, że Związkowi Radzieckiemu grozi klęska.

W dniu 6 listopada, w przeddzień 24-ej rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej Towarzysz Stalin, przemawiając w Moskwie, powiedział m. in.: „klęska imperializmu niemieckiego i ich armii jest nieunikniona”.

MISTRZOWSKIE DECYZJE GENERALISSIMUSA STALINA

W tym samym mniej więcej czasie Józef Stalin, jako kierownik gospodarki wojennej kraju, polecił opracować i niezwłocznie przystąpić do wykonania wielkiego planu rozbudowy na Uralu i Syberii hutnictwa żelaza i stali, jako podstawy wytwórczości wojennej.

Mistrzowskie decyzje Stalina, jego hart ducha i nieugiętość, niezmiernie trudna praca WKP(b) i rządu radzieckiego, bohaterstwo, ofiarność klasy robotniczej i niebywały wysiłek organizacyjny sprawiły że już w marcu 1942 r. produkcja wojenna na wschodzie kraju osiągnęła poziom produkcji całego terytorium ZSRR w chwili wybuchu wojny.

Odtąd przemysł radziecki pro-

„R A Z E M“

Ilustrowany Tygodnik Młodzieży S.P. informuje uczy i bawi.

2809

KUPNO - SPRZEDAŻ

NOWOCZESNE umeblowanie czterech pokoi, gabinet dentystyczny sprzedam rano Krakowskie Przedmieście 6/7. 2889

SPRZEDAM parkę papużek Lublin, ulica Ś-to Duska 8 m. 2. 2873

SPRZEDAM domek, oraz około 500 m placu za rogatką Lubartowską—dzielnica Wiktoryn wiadomość w Dziale Ogłoszeń. 2876

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM zgubił kartę rejestracyjną RKU Zamość na nazwisko Wasąg Adam, Terespol — Zaorenda. 2862

ZGUBIONO w Izbycy portfel z większą gotówką i książeczkę wojskową wydaną przez RKU Zamość legitymację PZPR wydaną przez Komitet Powiatowy Zamość, na nazwisko Łuszczak Edward syn Maciej, zamieszkały w Wierkowicach. 2864

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Zamość na nazwisko Pieczykolan Stanisław Hedwiżyn gmina Terespol. 2863

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową wydaną przez RKU Biała Podl. na nazwisko Maksymiuk Stanisław. 2865

UNIEWAŻNIAM zgubił kartę rejestracyjną RKU Zamość na nazwisko Hawrylak Hipolit, syn Leonarda zamieszkały w Pucharzów, gmina Rachanie powiat Hrubieszów. 2866

UNIEWAŻNIAM zgubił kartę rejestracyjną RKU Zamość na nazwisko Skwaron Aleksander zamieszkały w Kamieniu Lub. 2872

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę rozpoznawczą wydaną przez Zarząd Gminy Złotniki Kujawskie, legitymację Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Chroboczyńska Stanisława. 2874

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację Związku Zawodowego Pracowników Rolnych, oraz wkładkę do Domów Towarowych na nazwisko Golofitowa Maria. 2875

UNIEWAŻNIAM zgubił kartę kennkartę i zaświadczenie Wojska Polskiego, że nie podlega przesiedleniu, wydaną na nazwisko Kutera Antoni rocznik 1912, zamieszkały w Kolonii Obrowiec gmina Moniaty powiat Hrubieszów Lubelski. 2877

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez RKU Hrubieszów, zaświadczenie za mieszkaniową przy strefie granicznej i zaświadczenie, że nie podlega przesiedleniu wydaną na nazwisko Dzieba Mieczysław z Piaseczna. 2878

UNIEWAŻNIAM zgubił kartę rejestracyjną RKU Hrubieszów na nazwisko Kiełar Jan, zamieszkały w kolonii Wierpów powiat Tomaszów Lubelski. 2879

UNIEWAŻNIAM zgubił legitymację wojskową wydaną przez jednostkę wojskową Nr 38595 na nazwisko Piotrowicz Pelagia, zamieszkała w Zamościu. 2880

UNIEWAŻNIAM zgubił kartę rejestracyjną RKU Bielecka Stanisława. 2881

UNIEWAŻNIAM zgubił zaświadczenie rejestracji wojskowej wydaną przez RKU Lublin na nazwisko Pietruszewski Stefan. 2882

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację wydaną przez Związek Zawodowy, wraz z wkładką na nazwisko Pyc Maria. 2883

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację wydaną przez Związek Pracowników Budowlanych z wkładką do PDT, legitymację Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Pyc Jan. 2884

UNIEWAŻNIAM zgubił kartę rejestracyjną RKU Lublin — Miasto na nazwisko Nowak Jan. 2885

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację służbową Nr 3434 wydaną przez Kuratorium Szkolne Lublin — na nazwisko Dembińska Maria. 2890

Czytajcie prasę

PZPR

Tysiąc zł. miesięcznie i trochę lichej stawy to zapłata bogacza wiejskiego za ciężką pracę

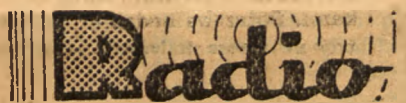
Sprawa zorganizowania robotników rolnych, zatrudnionych poje- dyńczo w gospodarstwach wiejskich, nie należy do łatwych. Rozsiani w terenie i oddaleni od większych ośrodków, równocześnie zastraszeni przez chleboborców, pracują za byle jakie wynagrodzenie i są wyzyskiwani w nielitościwy sposób.

Szczególnie wielką krzywdą spotyka ludzi pozostawionych samych sobie, a więc sieroty i ludzi bez rodziny. Świadomość przy usługujących praw dociera jednak do najdalszych zakątków i do Zarządu Okr. Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych wpływają pisma, mówiące o wyzysku, uprawianym przez bogaczy wiejskich, wykorzystujących ciężką sytuację i nieświadomość swego pracownika.

Do takich należy sprawa młodego robotnika rolnego ob. Witka Marca, zatrudnionego u bogaczki wiejskiej Marii Celińskiej w Rybiczewicach II pow. krasnostawski. Marzec otrzymuje od niej za pracę 6 kwintali żyta rocznie, co w przeliczeniu na pieniądze daje 12 300 zł., a śpi razem z bydlęm w stajni na oborniku.

Komunikat

W dzisiejszym numerze „Sztandar Ludu” z powodu przeszkód technicznych nie ukazał się bieżący odcinek powieści. Dalszy ciąg zamieścimy jutro.



SOBOTA, 3.XII.1949

WARSZAWA na fali 1339.3 m.

9.15 Szachy Radiowa, 10.55 Audycja szkolna, 11.15 „Psiogłowy” — fragm. pow., 11.35 Miniatury fortepianowe, 12.00 Dziennik południowy, 12.30 Audycja dla wsi, 12.55 „Na swoją nutę”, 16.00 Dziennik popołudniowy, 16.20 Muzyka, 17.00 „Nowe książki” — felieton, 17.15 Muzyka ludowa, 17.40 „Zwierzę w niewoli” — pog., 17.50 Muzyka rozrywkowa, 18.20 „Głos mają kobiety”, 18.40 „Z naszych pieśni”, 19.00 IX audycja z cyklu „Historia muzyki powszechnej”, 20.00 Dziennik wieczorny, 20.40 Muzyka taneczna, 22.00 Piotr Czajkowski — trio fortepianowe, 23.00 Ostatnie wiadomości.

MOSKWA po polsku

16.30 — 17.15 (na fali 25.23, 25.47, 30.67) — Dziennik, Przegląd prasy, Lekcja języka rosyjskiego, Muzyka. 20.30 — 21.50 (na fali 377.4, 1115.0) — Dziennik, Życia ZSRR, Na tematy międzynarodowe, Muzyka. 22.00 — 22.30 (na fali 31.4, 1115.6) — Dziennik, Na tematy kulturalne, Komentarz dnia, Muzyka.

„SZTANDAR LUDU”

Pismo Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Wydawca — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”. Redakcja i Administracja Lublin. 3-go Maja 14. Telefon: Redakcja 20-04, Redaktor Naczelny 28-93 Dyrektor i Administracja 34-56. Kolportaż 39-02 Buchalteria 27-23. Ogłoszenia 23-72 Rozdzielnia 20-51 Kopie czekowe PKO Nr II-445 Warszawa prenumerata prenumerata miesięczna 150 zł., prenumerata zbiorowa zł. 75 Odbiorcami Państwowych Lubelskich Zakładów Graficznych w Lublinie. M Buczka 12. A — 29170

U tej samej gospodyni pracuje Władysław Kwiatkoń lat około 25 i otrzymuje 5 kwintali żyta rocznie, tj. 10.250 zł. Za sypialnię służy jej suteryna. Oboje z Marcem są karmieni chudym mlekiem spod wirówki, a chleb i pożywienie nie mają ściśle ograniczone, natomiast nie ogranicza się ich pracy, zatrudniając po 17 godzin na dobę. Ubezpieczenie na wypadek choroby uważa Celińska za zbyteczne.

Drugi gospodarz w tej wsi Władysław Policha, właściciel 12 mórg ziemi, zatrudniał od kwietnia b. r. do jesieni chłopca — sięrotę w wieku lat 10 — Czesława Wasieckiego, który pasał w lecie bydło. Jako wynagrodzenie za pracę otrzymał chłopczyzna parę bieleziny, poczem gospodarz wypędził go uważając, że w ziemi nie przy-

da się na nic. I tym razem chłopca nie ubezpieczono na wypadek choroby.

Wszystkie sprawy znalazły się w Zarządzie Okr. ZZRiPR, a ten przekazał je do rozpatrzenia Inspektorowi Pracy w Lublinie, który upomni się o prawa pokrzywdzonych.

Wytwórnia zabawek przy ZFPD w Zamościu

(jp) — Zamojskie Fabryki Przemysłu Drzewnego uruchomiły wytwórnę zabawek, produkowanych dla Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego w Warszawie. Z odpadających przy produkcji mebli odpadków drzewa powstają w rękach utalentowanych pracowników

ków piękne zabawki, które swoją pomysłowością i ładnym wykonaniem podbijają nie tylko dzieci, ale i dorosłych.

O otwarciu wytwórni zabawek marzyło od dawna wielu pracowników ZFPD, a szczególnie robotnicy ob. Rycaj, ob. Radawiec i ob. Prymiak, którzy od dawna poświęcali wiele wolnego czasu do datkowemu wyrobowi zabawek. Było to ich ulubionym zajęciem, ale nie mogli mu się poświęcić całkowicie, gdyż przy zamojskich ZFPD dział taki dotychczas nie istniał. Kierownictwo zakładów postarało się jednak o otwarcie wytwórni, z której zabawki zdo- bią już wiele wystaw sklepowych w większych miastach.

Okopy św. Biurokracego

Przez drogę i tor zabronione a przez pole i tor wolno

„Przed kilku tygodniami wspominaliśmy o „warcie honorowej” jaką za rząd białej kolejki wąskotorowej wystawił na moście ku utrapieniu mieszkańców dzielnicy Wola obok dworca kolejowego.

Z radością przyjęto na Woli do wiadomości fakt, że straż z mostu zdjęta i że za przejście przez mostek nie grozi już grzywna.

Ale biurokracja tak łatwo wypłynąć się nie da. Przypomina ona czasem dziurawy worek, z którego, jeśli zatkamy go w jednym miejscu, sygnalizację w drugim. Tak — drugą dziurą jest bocznicą prowadząca do magazynu PZGS na wschód od stacji kolejowej Biała Podlaska. Okoliczni mieszkańcy mniej więcej co tydzień obserwują, jak kilku robotników przepycha tam wagon naładowany węglem lub żelazcem. Przez tę bocznicę prowadzi przejście dla pieszych, którym robotnicy mieszkający poza bocznicą skracają sobie drogę z domu do fabryki.

Jednocześnie w biurkach PKP znajduje się okólnik, że „osobom postronnym wstęp na toru wzbroniony”, co — rzecz jasna — stosuje się

do wszystkich torów, lecz w praktyce obowiązuje jedynie tam, gdzie istnienie tego przebiegu — a więc na liniach, po których kursują pociągi.

Tymczasem od pewnego pięknego poranku ze względu na mylnie i niezłotowo interpretowany przepis, zostało zamknięte przejście dla ruchu pieszego i nikomu nie wolno wejść na omijany przez pociągi tor.

Zdawałoby się, że wszystko jest w porządku, bo coś mogą obchodzić władze kolejowe okoliczne drogi mieszkańców Woli. Jest jednak pewne „ale”, bo przechodnie nie chcą płać kary za wykroczenie, radzą sobie jak umieją i zamiast przechodzić w przeznaczonym na to miejscu, które jest niestety zamknięte, idą sobie trochę niżej, deptają po drodze spory kawałek żyta i swobodnie przechodzą przez tor na oczach strażników kolojowych.

Pytamy władze kolejowe, dlaczego przez pole i tor chodzić wolno, a przez drogę i tor — nie? Czy nikomu nie zależy na oszczędzaniu czasu i nowych zasiewów? A może jest to jakaś akcja, której patroluje sam św. Biurokracy? (Dan)

Zjazd PZITB zmobilizuje kadry budowlane do realizacji planu 6-letniego

Pierwszym spośród zjazdów naukowych, które poprzedzają realizację planu 6-letniego, będzie zjazd Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa w dniach od 1 do 4 grudnia b. r. w Gdańsku. Ma on zadecydować o przełomie w naszej nauce, o kierunku nastawienia jej na wykonywanie zamówień społecznych — na rzeczywiste potrzeby budownictwa w planie 6-letnim.

Zjazd PZITB będzie miał za za-

danie zmobilizować wszystkie siły naukowe i techniczne. Dlatego też wezmą w nim udział przedstawiciele wszystkich środowisk naukowo-technicznych w kraju.

Tematyka zjazdu obejmuje 5 zasadniczych zagadnień: 1) plan budownictwa w 6-leciu 1950—1955, 2) socjalistyczna postawa i metoda pracy w budownictwie, 3) walka o materiały, ich produkcję oraz właściwe zastosowanie, 4) walka o konstrukcję i formę, 5) naukowe osiągnięcia mechaniki w walce o postęp w budownictwie.

Już od 1 października b. r. odbywają się zebrania wstępne, na których zagadnienia wchodzące w zakres tematyki zjazdu są dyskutowane w zakładach pracy, biurach i na konferencjach budowlanych z udziałem przodowników pracy w celu przygotowania postulatów światy technicznej na Zjazd.

Podziękowanie

Członkowie PO PZPR, Rady Zakładowej, Dyrekcji i cała załoga cukrowni Rejowiec składają tą drogą serdeczne podziękowanie Komitetowi Pow. PZPR oraz Stowarzyszeniu Powiatowemu w Krasnymstawie za okazanie pomocy przy dostawie buraków do cukrowni Rejowiec ze składów, położonych na terenie powiatu krasnostawskiego. Sprawne dostawy przyczyniły się w dużej mierze do przedterminowego wykonania planu.

Ogłoszenie Loterii Klasowej 6 grudnia

KOMUNIKAT

Zawiadamiamy, że Okręgowa Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Lublinie wydaje nowy spis abonentów telefonicznych na rok 1950.

Olbrzymi nakład spisu abonentów telefonicznych zostanie rozprowadzony w drodze urzędowej dla każdego abonenta.

Dział ogłoszeniowo - reklamowy w spisie abonentów telefonicznych staje się niezwykle okazją, z której niewątpliwie skorzysta każda instytucja dbająca o dobro swej placówki.

Ogłoszenia do spisu abonentów telefonicznych przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „PRASA” Lublin, ul. 3 Maja 14.

2859

Meldunki mówią o wydajnej pracy a ciasnota lokalowa hamuje osiągnięcia pracowników RUT w Zamościu

— Proszę wziąć słuchawkę — wcisnął mi ją szybko do ręki naczelnik Urzędu Telegraficznego - Telefonicznego z Zamościa. Chrapliwy, zniekształcony głos informował z odległości:

Mówi Szczepczyszyn. Meldujemy zakończenie robót, związanych z naprawą przewodów telefonicznych na linii Szczepczyszyn — Zwierzyniec. Prace wykonaliśmy na 3 dni przed terminem. Najlepszy monter ob. Jan Tynicki osiągał przeciętnie 200 proc. normy, poza tym wyróżnili się.

Tu rozmówca ze Szczepczyszyna wymieniał tyle nazwisk, że trudno było je wszystkie zapamiętać.

— Wszyscy osiągnęli 100 — 180 proc. normy — meldował znów chrapliwy bas. Meldunek na piśmie wysyłam dziś.

Współzawodnictwo i akcja „O” przy noszą ładne wyniki. Co chwila napływały meldunki z terenu o wykonaniu różnych prac, o przodownikach, racjonaliza-

torach, mistrzach oszczędności, o sukcesach i niedociągnięciach.

Współzawodnictwo pracy, w którym biorą udział wszyscy pracownicy, daje wyniki naprawdę imponujące. Z miesiąca na miesiąc wzrasta ilość premiowanych. W listopadzie najlepsze wyniki osiągnęli ob. Jan Tynicki — 217 proc., ob. Roman Baran — 192 proc., oraz telefonistki — ob. St. Werenko — 198 proc., i ob. Irena Luchowska — 190 proc. normy.

HASŁO „W KAŻDEJ WSI TELEFON”

Telefonizacja wsi i „kablowanie” jest zagadnieniem szczególnej wagi w Polsce Ludowej, kroczącej w szybkim marszu do dobrobytu.

Telefon musi być w każdej wsi — taki cel wytyczył sobie w planie 6-letnim Rej. Urząd Telekomunikacyjny w Zamościu. To znaczy, że wobec 4.260 km. linii telefonicznych, znajdujących się na terenie sześciu powiatów zamojskiego, tomaszowskiego, hrubie-

szowskiego, chełmskiego, krasnostawskiego i biłgorajskiego, istniejących w roku 1949, długość sieci przekroczy tę liczbę parokrotnie w następnych latach. Jeśli chodzi o obecne stadium telefonizacji — to każda gmina i każdy posterunek MO posiada własny aparat. Niemniej ważnym problemem jest składowanie sieci telefonicznej w miastach, tzn. umiejscowienie przewodów w kablach podziemnych. Dotychczas roboty te ukończono przedterminowo w Chełmie.

WIĘCEJ STARANNOŚCI W PRZEPROWADZANIU INSTALACJI RADIOFONICZNYCH

Kilka rodzajów przewodów na jednych i tych samych słupach powoduje zakłócenia na liniach telefonicznych, uniemożliwiające często prowadzenie rozmów. Najwięcej takich kłopotów sprawiają przewody linii radiofonicznych, biegnące na wspólnych słupach. Byłoby jeszcze pół biedy, gdyby instalacje te były właściwie wykonane i izolowane.

Niestety — w większości wypadków

tak nie jest. Toteż wszędzie tam, gdzie nie ma innego wyjścia, tylko zawieszają linie na wspólnych słupach, zwracając uwagę radiowłazom, na staranne wykonanie instalacji, aby nie była ona później dołączalna.

ACH TE LOKALE!

Rej. Urząd Telekomunikacyjny „gnieździ się” wspólnie z gościnnym Urzędem Poczтовым w ciasnym budynku poczty, powodując obopólne skrupowanie, o czym pisaliśmy już kilkakrotnie. Ale trzeba znowu powrócić do tego tematu, gdyż brak odpowiedniego budynku hamuje cały szereg prac. Np. w roku 1947 miało składować wszystkie linie w Zamościu i zbudować nowoczesną centralę automatyczną, co przyniosłoby milionowe oszczędności w eksploatacji i wielkie usprawnienia. Brak odpowiedniego budynku stanął znów na przeszkodzie planom.

Na wiosnę b.r. gruchnęła wieść o budowie nowych gmachów przy ul. Partyzantów. Tymczasem nadeszła zima, a nie tylko nie założono projektowanych fundamentów, lecz chyba zapomniano o budowie, mimo, że sprawa lokalu dla Rej. Urzędu Telekomunikacyjnego w Zamościu jest naprawdę palaca. (J.Y.)



Rozwój rolnictwa w Polsce Ludowej

JEDNYM z fałszywych pro- roctw rodzimej i zagranicz- nej reakcji mających zdyskredyto- wać reformę rolną, przeprowadzoną w Polsce w latach 1944 — 1945, w ogniu trwającej jeszcze wojny, było twierdzenie, że prze- kazanie chłopom ziemi obszarni- czej ogłodzi kraj, że gospodarstwa drobne i średnie będą produkowa- ły co najwyżej na własne potrze- by i że nie będą w stanie zaopa- trzyć miast. Praktyka minionych lat przekreśliła te przewidywa- nia, skierowane swym ostrzem przeciw interesom biedoty wiej- skiej.

Rolnictwo nasze wyszło z woj- ny w stanie strasznego zniszcze- nia. Odłogi powojenne przekrę- czały obszar 5 milionów hekta- rów tj. trzecią część ziemi ornej w Polsce. 467 tysięcy zagrod chłop- skich leżało w gruzach. Pogłowie bydła rogatego spadło do 36% sta- nu przedwojennego, pogłowie nie- rogacizny — do 24 procent, koni — do 43 proc., stwarzając wręcz katastrofalny brak siły pociągo- wej. Ponadto 40 proc. gospodarstw nie miało ani jednego konia, a 80 proc. — ani jednej krowy.

Dzięki przewidującej polityce rolniej i dzięki pomocy państwa ludowego, dzięki realizacji soju- szu robotniczo - chłopskiego, wy- rażającego się m. in. w zwiększo- nym zaopatrzeniu rolnictwa w ma- szyny, nawozy sztuczne i inne wyroby przemysłu, wieś w ostrej walce z bogaczem wiejskim wydo- była się z ciężkiego położenia, nie- zwykle szybko zaleczyła rany za- dane przez okupację i odbudowa- ła swą produkcję.

Produkcja ta osiągnęła w prze- liczeniu na głowę mieszkańca poziom o 12 proc. wyższy od przedwojennej. Osiągnięcia pro- dukcji rolniej, zwłaszcza w latach planu trzyletniego, przedstawiają się imponująco. W latach tych produkcja roślinna wzrosła o 62

proc, a zwierzęca — o 81 proc.

Rozwój produkcji rolnej osią- gnięt pod rządami państwa ludowe- go tempo nieznanie wsi polskiej w- czasach władania kapitalizmu. W- latach 20-lecia międzywojennego rolnictwo rządzone przez obszar- ników i kapitalistów nie odbudo- wało nigdy poziomu produkcji z 1914 roku mimo że pierwsza woj- na światowa nie przyniosła tak strasznych zniszczeń, jak wojna- miniona.

Sukcesy odbudowy produkcji rolnej są jeszcze jednym potwie- rzeniem słuszności obranej drogi, są jasnym dowodem, że państwo ludowe zapewnia rolnictwu tak samo pełne warunki rozwojowe, jak i przemysłowi. Stałe ceny pro- duktów, wytwarzanych przez chłopa, zapewniają mu ciągłość i opła- calność jego pracy. Katastrofalne zjawisko tzw. nożyc cen, tj. róż- nic w poziomach cen przemysło- wych i rolnych, nekające chłopów w Polsce burżuazyjnej — jest w- naszym ustroju nie znane. Popie- ranie rentownych upraw przemy- słowych przez państwo ludowe, powiązanie rolnictwa z przemy- słem rolnym, stało się również elementem poprawy bytu mas- chłopskich.

Pod rządami obszarniczo - kapi-

talistycznymi wieś polska dusiła się od nadmiaru zbędnych rąk ro- boczych, — liczbę bezrobotnych i- częściowo bezrobotnych na wsi- oceniano na 7 — 8 milionów.

Rezultatem tego tragicznego sta- nu — wobec nikłego tempa proce- sów uprzemysłowienia i stałego bezrobocia w mieście — była emi- gracja zarobkowa chłopów, wyrzu- canych na poniewierkę u obcych kapitalistów i bogaczy.

Dziś masy chłopskie w soju- szu z robotnikami nie boją się bezrobocia. Nadmiar ludności nie- grozi wsi, znajduje ona coraz szer- sze pole do pracy w burzliwie rozwijającym się przemyśle.

Nowy etap przechodzenia do- wyższych form gospodarowania na wsi, reprezentowanych już przez 170 spółdzielni produkcyj- nych, zbiega się ze zjednoczeniem ruchu ludowego. Kongres Zjedno- czonego Stronnictwa Ludowego, w którym udział biorą najaktyw- niejsi i najbardziej świadomi chłopi, przyczyni się do dalsze- go zacieśnienia sojuszu robotni- czo - chłopskiego, przyczyni się do dalszego rozwoju wsi pol- skiej, pozwoli osiągnąć jej no- we sukcesy w walce o wyższy po- ziom życia gospodarczego i kultu- ralnego. K. W.

Hodowla kur w zimie

Z nastaniem zimy drób prze- chodzi całkowicie na utrzymanie człowieka. Zdobycie pożywienia na pastwiskach i wybiegach usta- je, a warunki klimatyczne zmu- szają kury do przebywania w po- mieszczeniach przez większą część zimy. Ta zmiana warunków bytowania drobiu powoduje iż ho- dowla zimowa kur spoczywa cał- kowicie w rękach gospodarza i- od jego staranności zależeć bę-

dzie jej opłacalność.

Pierwszym warunkiem należy- tej hodowli to odpowiednie po- mieszczenie dla kur, które musi być obszerne, widne, ciepłe i- czyste. Rozmiar kurnika ma za- pewnić ptakom swobodne poru- szanie się czyli 1 m kw. podłogi przeznaczamy dla trzech kur ras- cięższych lub dla 5 kur ras lek- kich. Obszar ten jest minimalny; zasadniczo powinien być więk- szy. Okno w kurniku powinno być dostatecznie obszerne, aby- przepuszczało znaczną ilość świa- tła.

Ponieważ szczegółowa budowa kurnika wymaga dłuższego omó- wienia opiszemy ją specjalnie.

Kolejnym warunkiem prawid- łowej hodowli kur jest należyte żywienie zimowe. W kraju Rad, gdzie drób hoduje się masowo w- fermach kotłochowych nabyto- wiele doświadczenia, które prak- tycznie wykazało, że dla drobiu- trzeba przygotować odpowiedni- zapas ziarna, otrąb, kuchów i- oko- powizny, którą jak kartofle pod- je się gotowane, a buraki pastew- ne i marchew na surowo do dzio- bania.

Na jedną sztukę miesięcznie- trzeba ziarna, otrąb i kuchów- łącznie po 3 kg na sztukę oraz oko- powizny 2 kg. Ponadto po 25 dkg- kredy szlamowanej i kilka deka- soli kuchennej.

Do picia prócz wody podajemy- serwatkę, mleko odtłuszczone i- maślanek. Przypominamy, że ku- ry chętnie jedzą kiszonki, a po- nadto z gotowanymi kartoflami- zmieszane plewy seradeli i koni- czyny, prośce sienne i suszone po- krzywy. Podając kurom ziarno- sypujemy je na mierzwę rozrzu- cając na podłodze, aby zmusić kurę- do pracy przy grzebianiu, gdyż

ruch dodatnio wpływa na jej- zdrowie. Niezależnie od pokarmu- podajemy drobiu żwir lub gruby- piasek co kilka dni rozrzucając na- podłogę, aby mogły lepiej trawić- ziarno. Bez żwiru zamula się pta- kom żołądek, a kury chorują i- przestają się nieść. Należy też po- dawać kurom kredę i skorupki- jaj potrzebne im do wytwarzania- nowych skorupki, gdyż bez twar- dej osłonki jaje może rozlać się- w jajowodzie i spowoduje zaham- owanie nośności.

Ciepłota w kurniku jest nie- zbędna więc trzeba pomieszczenie- dobrze uszczelnić, ale wentylator- należy pozostawić. W dni słonec- ne wypuszczamy drób na wybiegi- nie zamykając małego otworu- wyjściowego w drzwiach. Trzeba- też kurnik dobrze czyścić i co- miesiąc wybielić jego ściany. Prze- trzymywanie w kurniku kup na- wozu jest niedopuszczalne, gdyż- grozi powstawaniem chorób. Na- wet żerdzie, na których kury no- cują należy czyścić każdego dnia.

Co robimy w grudniu

W polu: wykańczać orki zimowe- Rola niezorana na zimę ma połowę- wartości dla zasiewów jarych. Tyl- ko na ziemiach lekkich, gdzie jest- zasiany łubin na zielony nawóz pod-

Chrońcie ptaki owadożerne!

Ptaki owadożerne są sprzymie- rzeńcem rolnika w walce ze szkod- nikami roślin uprawnych i sa- dów. Młodzieży zabrońcie łowić- je w sidła. W zimie należy ptaki- dokarmiać. Sporządzajcie dla nich- karmiki i zwieszajcie je na drze- wach. Z żerowisk zmiatajcie- śnieg.

wielkiej chłonności. Z uwagi na znacz- ne ilości słomy zbóż w każdym go- spodarstwie rolnym, jest ona z ko- nieczności powszechnie stosowana,- lecz często stanie jej pod inwentarz- jest niewłaściwe.

Aby słoma dostatecznie spełniła- swe przeznaczenie jako ściółka, nie- można jej podawać w całości, lecz- trzeba wprost pociąć ją na 20 cen- tymetrowe kawałki. Podwyższy to- zdolność chłonną ściółki o kilkanaście- procent, a gdy ponadto rozrzućmy- ją równomierną warstwą, to płynne- odchody zwierzęce należycie ją prze- sycić.

Jakościowo najwyższą wartość- ściółkową posiada torf, gdyż odzna- cza się największą chłonnością. Po- nim zaś idą: słoma roślin motylko- wych, trociny, wióry, słoma zbóż, liście, a najgorszym materiałem jest- igliwie i zwykła ziemia.

Ponieważ ściółka po spełnieniu- swej roli staje się nawozem, trzeba- przy wyborze materiału ściółkowe- go brać też pod uwagę jego skład- chemiczny. Pierwsze miejsce zajmu- je słoma roślin motylkowych. Słoma- zbóż posiada dużo potasu i fosforu, lecz- brak jej azotu. Torf zaś ma- wiele azotu lecz mało fosforu i po- tasu. Liście i igliwie posiadają skład- chemiczny podobny do torfu, a troci- ny są najuboższe w składniki che- miczne.

Najlepiej więc stosować odpowied- nie mieszanek, tj. torf ze słomą- zbóż i motylkowych. Tak przysto- wana ściółka poza dużą chłonnością- odchodów płynnych posiada należy- ty skład chemiczny i chwytła ułatwi- jący się cenny amoniak.

Co mi dał udział w konkursie uprawy buraka cukrowego

Akcja konkursowa uprawy bu- raka cukrowego, prowadzona przez Centralny Związek Plan- tatorów Przetwórczych Roślin Okopowych, przyczyniła się znacz- nie do zwiększenia plonów na- obszarze całego państwa. Przez- 3 lata biorąc osobiście udział w- konkursowej uprawie przekona- łem się, że żadne pokazy nie da- dą tego, co praktyczna praca- będąca nauką przykładową.

Każdy rolnik przyznać musi, że doświadczenia, nabyte na po- letkach konkursowych, przyczy- niły się nie tylko do uzyskania- większych plonów, lecz nauczyły- nas też należytej uprawy buraka- cukrowego. Dziś wiemy prak- tycznie, jakie znaczenie ma wcze- sna podorywka, sianie poplonu, zimowa orka i bronowanie roli- wczesną wiosną. Następnie zro- zumieliśmy znaczenie uprawy- przed- i posiewnej przy buraku- cukrowym oraz znaczenie nawo- żenia w czasie wzrostu buraka- fekaliami i gnojówką. Nauczyli- śmy się również rozpoznawać- choroby i szkodniki buraka cu-

krowego oraz sposób ich zwal- czania.

Niektórzy rolnicy nieufnie od- nosili się do prowadzenia kon- kursowych poletek, ale gdyśmy- rozpoczęli pracę, sąsiedzi podpa- trywali nas i skrycie poczęli nas- naśladować. Przy pracy posługi- wałem się też teorią czerpaną z- fachowego pisma pt. „Poradnik- plantatora”. Miesięcznik ten wy- dawany jest przez CPPRO, a- wartość jego dla plantatorów- jest ogromna; toteż radzę wszy- stkim rolnikom, by go nabyli, gdyż- jest doskonałym nauczycie- lem.

Przed wzięciem udziału w u- prawie konkursowej osiągnąłem- tylko 200 q buraków z 1 ha, a- po trzech latach pracy konkurso- wej mogę poszczycić się osią-gnięciem ponad 300 q z 1 ha.

Moim zdaniem akcja konkur- sowa powinna być rozszerzona- na wszystkie plody rolne, a zwa- szcza na ziemniaki, gdyż tu nie- osiągamy należytych plonów.

Józef Adamczyk

plantator buraka cukrowego- wieś Miesiące (pow. puławski)

Spółdzielnie skupują jaja na wagę



Sprzedaż jaj na wagę daje sprawiedliwą cenę i uwalnia rolnika od- wyzysku nieuczciwych handlarzy. Rozumieją to chłopi, dzięki czemu- Gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej mogą przekroczyć te- goroczny plan skupu o 200 proc.

Ściółka

Ściółka zapewnia zwierzętom su- che i ciepłe legowisko, wygodę w od- poczynku oraz czystość niezbędną dla- zdrowia. Odpowiednia ilość ściółki- zatrzymuje moc i wodnisty kał, co- zamienia ją w obornik, odgrywają- cy doniosłą rolę w rolnictwie.

Chociaż najpospolitszą ściółkę sta- nowi słoma zbóż, materiał ten nie- jest doskonały, gdyż nie posiada

TYDZIEŃ LITERACKI

dodatek do »Sztandaru Ludu«

Nr. 5

Lublin, 3 grudnia 1949

Rok I

Roman Karst

Martin Andersen Nexö

Martin Andersen Nexö — czołowy pisarz duński jest aktywnym bojownikiem o pokój i postęp. Był obecny na Kongresie Intelektualistów we Wrocławiu w ub. roku, a ostatnio brał udział w obradach II Kongresu Związku Demokratycznego Odrodzenia Niemiec.

Cały postępowy świat obchodził w tym roku 80 rocznicę urodzin Nexö. Specjalnie uroczystości, w obecności jubilat, były one obchodzone w Moskwie.

PRZESZŁO pół wieku temu pojawiły się pierwsze utwory Martina Andersena Nexö, pisarza, który całe życie i twórczość poświęcił walce o wyzwolenie proletariatu. Wyrósł Nexö z ludu, w dzieciństwie zaznał wszystkich goryczy dziecka proletariackiego, a jako pisarz zawsze był wierny klasie, z której pochodził. Syn kołchozowego kamieniarza, zajmujący się w młodości pasaniem krów, szewstwem, murarką a w końcu nauczyciel, przeszedł surową szkołę życia, która później stała się kanwą jego twórczości literackiej.

Twórczość Andersena Nexö jest bardzo różnorodna; obejmuje wszelkie rodzaje i formy, od publicystyki i krótkiej noweli poczynając, na monumentalnych eposach skończywszy. Autor „Ditty” zadebiutował jako nowelista. Pierwszy zbiór jego opowiadań pt. „Cienie” ukazał się z końcem dziewiętnastego stulecia (1898), po czym pojawił się szereg cyklów nowelistycznych, z których warto wymienić następujące: „Kretowiska” (1900), „Słoneczne dni” (1903), „Brzeg mojego dzieciństwa” (1911), „Bornholmskie nowele” (1913) i „Pasażerowie nie zajętych miejsc” (1921).

WJEGO wczesnych utworach występują wpływy kierunku naturalistycznego. W późniejszych opowiadaniach przeważa tematyka społeczna; ich bohaterami są przedstawiciele ludu, wyzyskiwani, cierpiący i walczą

cy o poprawę bytu swojej klasy. Autor wzoruje wiele opowiadań, które skrzętnie folklorem i urzekają swoją prostotą, na baśniach i legendach ludowych. Nowele te osnute na tle życia proletariatu i chłopów duńskich, ukazują stopniowe pogłębianie się świadomości robotniczej i krzepnięcie proletariatu jako klasy. Autor rysuje ostro kontrasty społecznego życia duńskiego i sprzeczności ustroju kapitalistycznego, jego wyzysk ekonomiczny i okrucieństwo. Tom opowiadań „Słoneczne dni” jest rezultatem podróży po Hiszpanii i zawiera mnóstwo trafnych obserwacji i impresji na temat ówczesnej sytuacji robotników i biednych chłopów w Hiszpanii.

Zagadnienia społeczne i polityczne zostały ostro zarysowane w zbiorze „Pasażerowie nie zajętych miejsc”, w którym pisarz wyraził gorący protest przeciwko pierwszej wojnie światowej.

Autor piętnuje ją jako wojnę imperialistyczną, krytykując szczególnie surowo interwencję państw kapitalistycznych w Rosji, usiłujących zdławić Wielką Rewolucję Październikową. Ten tom Nexö poświęcił „walczącemu ludowi rosyjskiemu”, w którym widział awangardę międzynarodowego ruchu proletariackiego. W owym okresie Nexö porusza często problematykę dziecięcą, kreśląc w swoich nowelach przejmujące obrazy niedoli dziecka robotniczego. W opowiadaniach, zwłaszcza z późniejszego okresu, przemawia już do nas pisarz, który oddał swoje życie na usługi sprawy robotniczej.

ZAGADNIENIA walki o przyszość oraz problemy wychowania nowego pokolenia zostały przez pisarza rozwinięte w jego wielkich powieściach. Rysują one bądź tragiczną niedolę dziecka i młodzieży w warunkach ustroju kapitalistycznego („Kurz — 1902. „W krainie bogów” — 1929), bądź opisują proces kształtowania się świadomości dziecka proletariackiego oraz zbłąkanie, walkę i rozwój młodzieży robotniczej. Tę tematykę podejmuje Nexö w wielkiej trylogii. Obejmuje ona trzy powieści: „Pellego Zwycięzca” (1906 — 1910), „Ditty” (1917) oraz „Czerwony Morten” (1945—1948). Cały cykl obrazuje etapy ewolucji ideowej autora i obejmuje niespełna pół wieku (1877—1922) dziejów ruchu robotniczego w Danii.

Pierwsza z wymienionych powieści była doniosłym zjawiskiem w literaturze proletariackiej Europy zachodniej i i śmiała krytyką reformizmu w ruchu robotniczym. Bohaterem książki jest Pelle, robotnik, który oderwał się od swojej klasy, zdradził ją i w końcu znalazł się w obozie kapitalistów. Droga wiedząca do walki o prawa ludu do zaprzeczenia jego interesów została tu bardzo wyraziście odmalowana.

W „DITTE” Nexö opisuje tragiczne dzieje dziewczyny, która ginie, przedwcześnie złamana warunkami ustroju kapitalistycznego. W powieści tej widać już radykalny zwrot w zapatrywaniach pisarza, który uświadamia sobie konieczność stworzenia rewolucyjnej organizacji proletariackiej, walczącej zarówno z burżuazją jak i z oportunistycznym socjaldemokracją. Zagadnienie to precyzuje w ostatniej części trylogii, w „Czerwonym Mortenie”.

Morten, konsekwentny działacz rewolucyjny, który poświęca całe życie walce o prawa proletariatu, jest przeciwstawieniem Pellego, który oddał się od mas i zrywa z rewolucją. Trzeci

„Mortena” jest między innymi analizą różnic politycznych i psychologicznych obu tych postaci, których drogi życiowe rozchodzą się stanowczo i nie odwołalnie.

O ile bowiem Pelle łąduje w obozie „socjal-zdrajców z Berlina”, o tyle Morten dochodzi do wniosku, że jedynie słuszną linią polityczną reprezentują „towarzysze rosyjscy prawdziwi marksści”.

NIEPOŚLEDNIE miejsce w twórczości Martina Andersena Nexö zajmuje działalność publicystyczna, którą pisarz uprawiał i uprawia równoległe do prozy literackiej. W 50-letnim dorobku publicystycznym autora „Mortena” odbija się pół wieku wydarzeń, konfliktów i wstrząsów historycznych, które zmieniły bieg dziejów. Publicystyka Martina Andersena Nexö jest wiernym zwierciadłem kilku epok i zarazem świadectwem odwagi i niezłomności wiecznie młodego ducha. Z publicystycznych prac Andersena Nexö szczególne zainteresowanie wzbudzają jego dwie książki o Związku Radzieckim: „Dwa światy” oraz „Ręce precz”, które sumują wrażenia z dwóch podróży do kraju Rad. Pierwsza z tych książek powstała w roku 1922 druga w latach trzydziestych.

Szczera i bezkompromisowa postawa Andersena Nexö zjednała sędziemu pisarzowi szacunek postępowego obozu i demokracji całego świata. Nie było przypadkiem, że w czasie wojny do mowej w Hiszpanii jeden z republikańskich batalionów przybrał imię Martina Andersena Nexö, jak również nie było przypadkiem, że w roku 1939 na placach Kopenhagi jego książki zostały spalone przez faszystów duńskich. Jeśli bowiem słuszne jest twierdzenie Andersena Nexö, że „pisarz jest wielki tylko wtedy, gdy idzie razem z ludem” — to przede wszystkim sam autor „Mortena” jest tej prawdy najlepszym rzecznikiem.

Michał Isakowski

SŁOWO DO TOWARZYSZA STALINA

Samo zjawilo się tu żywołowo,
niespodziewanie przyszło nie wołane,
więc pozwól mi powiedzieć ci to słowo,
najprostsze słowo, sercem mym ogrzane.

Mówileś ongi, że ów dzień nastanie
i znowu ziemia błogim tchnie spokojem,
za czyn wysoki przyjm podziękowanie,
za tytaniczne, ciężkie trudy swoje.

Dzięki ci za to, żeś krzepił w nas ducha
w latach prób ciężkich, w każdej trudnej dobie.
Stalinie, każdy z nas tak tobie ufał,
jak nie zaufałby samemu sobie.

Ty byłeś naszą oporą i zbroją,
byłeś ręką, że zwycięstwo blisko.
Pozwól więc mocno dłoń uściśnąć swoją,
pozwól mi skłonić się przed tobą nisko

Za to żeś wierny ziemi macierzystej,
za swoją mądrość i za wielkie czyny,
za cały żywot swój ogromnie czysty,
za to, że jesteś taki a nie inny.

Dzięk ci za to, że w klęski godzinie
na Kremlu pamiętałeś o nas wszystkich.
Za to, żeś wszędzie z nami jest Stalinie,
za to, że żyjesz, drogi nam i bliski!

1945. r.

przełożył
Włodzimierz Słobodnik

* Z antologii „Wiersze o Stalinie”, przekłady z poetów radzieckich.

Martin Andersen Nexö



Z działalności lubelskiego oddziału Związku Literatów Polskich

W r. 1949/50 Związek załaurował swą działalność prelekcją o Szopenie, wygłoszoną przez zaproszonego do Lublina Jarosława Iwaszkiewicza. Odczyt cieszył się ogromnym powodzeniem, a zbiegi się z premierą w teatrze dramatycznym „Lato w Nohant” tegoż autora.

W związku z Miesiącem Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej M. Bechcyc-Rudnicka miała w Lublinie odczyt o Gorkim, a K. A. Jaworski wygłosił w Lublinie i Chelmie montaż własnych przekładów z współczesnej poezji rosyjskiej. 18 listopada M. Bechcyc-Rudnicka przedziła słowem wstępnym premierę „Jęgora Bułyczowa”, a jako kolumnik literacki teatru dramatycznego wygłosiła kilkanaście przemówień na przedstawieniach, przezna

czonych dla świata pracy, wprowadzając widzów w treść sztuki „Lato w Nohant”.

Związek przez swych przedstawicieli brał udział w konkursach Mickiewiczowskim i Puszkiniowskim oraz współpracował w ramach różnych imprez artystycznych z organizacjami młodzieżowymi (E. Golebowski w Kole Teatralnym S. P. przy wystawieniu „Pana Geldhaba”, F. Araszkiewicz przy redagowaniu gazetki ściennej ZMP, J. Pleśnia rowicz wygłosił słowo wstępne na akademii mickiewiczowskiej — puszkiniowskiej zorganizowanej staraniem II Państwowej Szkoły Żeńskiej Ogólnokształcącej i inscenizował „Matkę” Gorkiego w Szkole Partyjnej). Ta współpraca Związku z organizacjami młodzieżowymi i robotniczymi będzie prowadzona nadal.

W najbliższej przyszłości staraniem Związku odbędą się dwie imprezy: 11 stycznia zaproszony do Lublina J. Parandowski wygłosi odczyt o kontakcie autora z czytelnikiem, a 15 stycznia zostanie zorganizowany uroczysty poranek poświęcony pamięci J. Czechowicza.

Rok puszkiniowski

Nakładem Komitetu Słowiańskiego i Komitetu Uczczenia 150 Rocznicy Urodzin Aleksandra Puszkina, ukazało się wydawnictwo pt. „Aleksander Puszkini 1799 — 1837” zawierające zbiór artykułów i szkiców naukowych, poświęconych genialnemu poecie rosyjskiemu. Autorami artykułów są: W. Barcikowski, St. Żółkiewski, H. Mościcki, K. Dzierżawin, M. Jakóbiec, M. Toporowski i Z. Lissa. Ponadto w wydawnictwie znajdujemy chronologiczny spis najważniejszych dat z życia poety, wykaz miejscowości, w których przebywał oraz wybór przekładów jego dzieł pióra Mickiewicza, Tuwima, Belmonta i Jastruna. Broszurę zamkniętą sprawozdanie z przebiegu Roku Puszkiniowskiego w Polsce.

Kronika kulturalna ZSRR

Państwowe Wydawnictwo Literackie (Goslitizdat) przystąpi w 1950 roku do wydania 3-tomowego zbioru dzieł, znanej pisarki ukraińskiej, Lesi Ukrainki. Ponadto przewiduje się wydanie antologii i poezji białoruskiej, zbioru bajek ukraińskich, bajek narodów Północy, poezji Estończyków.

Nakładem Państw. Wydawnictwa Literatury Pięknej ukazał się niedawno w druku II tom dzieł Adama Mickiewicza. W skład tego tomu wchodzi również „Pan Tadeusz”. W r. 1950 ukazały się następne tomy 5-tomowego wydania dzieł Adama Mickiewicza.

„Goslitizdat” zamierza wydać w r. 1950 ponad 20 dzieł pisarzy słowiańskich. Literatura czeska — jej poezja i proza — reprezentowane będą przez 7 tomów. W tej liczbie znajdzie się jeden tom antologii poezji czesko-słowackiej, „Historia filozoficzna” słynnego pisarza czeskiego, autora szeregu powieści historycznych — A. Jiraska, parodie i szkice Karola Hawlika — Borowskiego, dzieła wybrane Jona Nerudy i inne.

Z literatury polskiej, oprócz zbioru poezji polskiej, ukazały się utwory 6 prozaików i poetów, m. in. Krasińskiego, Konopnickiej, Sienkiewicza, Żeromskiego oraz „Chłopi” Reymonta.

Kazimiera Gawarecka

O pierwszych książkach drukowanych w Rosji

Dnia 1 marca 1564 r. ujrzała światło dzienne w drukarni państwowej w Moskwie pierwsza książka oficjalna drukowana w Rosji. Działo się to za panowania cara Iwana Groźnego. Iwan Groźny, umysł bystry i wnikliwy, był na owe czasy człowiekiem b. wykształconym. Jego surowa polityka wobec bojarów — feudałów wywołała w końcu konieczność walki o wzmocnienie scentralizowanego państwa. Książka była zawsze środkiem wpływów ideowych, które mądry władca chciał skupić i unifikować. Zapewne car widział nieraz książki drukowane zachodu i południa, możliwe, że posiadał je nawet w swojej bibliotece.

Mistrzem pierwszego dzieła drukarni państwowej był entuzjasta sztuki drukarskiej — Iwan Fiodorow. Nowsze badania wykazały, że już wcześniej, bo w latach 1559 — 1562, ukazało się 6 anonimowych drukowanych ksiąg cerkiewnych, bardziej prymitywnych w formie, a wydawcą ich i drukarzem był Marusza Niefediew. Nie zmniejsza to jednak roli Fiodorowa, który zaszł sobie na pośmiertną sławę i pomnik, wystawiony w Moskwie. Napis na pomniku: „drukarczowi ksiązek dotąd niewidzianych”, stwierdza, że Fiodorow podniósł sztukę drukarską na wysoki poziom. Był on artystą narodowym, nie tylko drukarzem, był wydawcą, korektorem, odlewaczem liter, a sam siebie nazywa w postawieniu „działaczem ksiązek”. Śmia-

ło możemy go nazwać rosyjskim Gutenbergiem, bo jak przed tym, tak i przed nim były nieudolne próby drukarstwa, — które zostały podniesione do godności sztuki.

Zjawienie się książki drukowanej — poprzedzała książka rękopiśmienna. Droga rozwoju rękopisu prowadzi od „Ewangielii Ostromira” r. 1056 — 1057 do połowy w. XVI (chwili zjawienia się ksiąg drukowanych). Karty tytułowej księgi rękopiśmienna nie posiadała. Miniatura na frontopisie przedstawiała legendarnego autora książki; tekst zaczynał się od inicjałów, przedstawiających połączenia kół, roślin, łuków. Całość barwna i malownicza. Przeważają kolory: złoty, cynber, zielony, ciemnoniebieski i żółty. Tekst charakteryzuje mnóstwo czerwonych liter i całych wierszy. Pismo ścisłe tzw. „ustaw”. Litera duże i wyraźne, przystosowane do czytania na głos. Oryginalność manuskryptu polegała na tym, że miniaturzyści nieraz wyrażali w swej sztuce to, co wiedzieli o treści książki: rysowali fantastyczne bitwy, malowali na własny sposób szczegóły historyczne i obyczajowe. Przepisywanie ksiąg na leżało zarówno do mnichów, jak i ludzi świeckich.

Z biegiem czasu do ksiąg rękopiśmiennych wkraśli się dużo błędów, które nieraz całkowicie zniekształcały sens. Książę Wasyli, ojciec Iwana Groźnego, w r. 1515 wezwał z góry Atoś mniacha Maksyma Greka, człowieka wysoce wykształconego, znawcę języków starożytnych. Maksym Grek, rodem z Albanii, dokształcał się i długo mieszkał we Włoszech, gdzie widział wysoki poziom odradzających się nauk i sztuk. W Moskwie zajął się Grek nie tylko tłumaczeniem greckich rękopisów, ale i korektą własnych, słowiańskich. Możliwe, że on był doradcą Groźnego, gdy car szukał środków, które pozwoliłyby kres rozpowrochnięciu wadliwie przepisywanych ksiąg. Zaczęto więc w roku 1553 budować pierwszą drukarnię państwową, której urządzenie trwało 10 lat.

Pierwszy został wydany „Apostol”, książka liturgiczna. Druk jej był piękny i wyraźny, czerwony i czarny. Wykwintne, pełne wdzięku litery tytułowe, nagłówki rzeźbione w drzewie, nad nagłówkami ornamenty. Karty tytułowej „Apostola” jeszcze nie posiadał. W końcu książki postawie Fiodorowa zaznajamiasz nas z okolicznościami powstawania książki. Oprócz „Apostola” wydał Fiodorow jeszcze 2 „Czasowniki”. Były to już jednak skromniejsze broszury. Technika druku dwukolorowego, styl inicjałów i ornamentów „Apostola” i „Czasowników” były wzorem na przyszłość nie tylko dla drukarzy Moskwy, ale także Białorusi i Litwy. Te najstarsze księgi moskiewskie najbardziej podobne są do własnych rękopiśmiennych, chociaż technika druku zbliża je także do zachodnich — weneckich i do słowiańskich — litewsko-polskich. Są one jakby syntezą książki rękopiśmiennych i drukowanej XVI w. Mimo to podobieństwo wyróżnia je cecha wybitnie indywidualna. Jest nią postawienie, w którym wydawcy i drukarze umieszczali swe autobiografie lub opisywali szczegóły powstawania książki. Podobnych dodatków nie ma ani książka na zachodzie, ani na południu. Drukacz mówi o sobie z taką pokorą, z takim uniżeniem — jak nigdzie indziej.

Po Fiodorowie drukarzami w drukarni państwowej byli Mstisławiec, uczeń i pomocnik Fiodorowa, i Andronik Nowieja, którzy wydali „Apostol”, „Ewangelię”, „Psalterz”. W ciągu 50 lat drukarstwa stworzono w Moskwie typ księgi cerkiewno-słowiańskiej, mającej służyć jednocześnie i do nauki czytania. Jest ona wyrażna i logiczna we wszystkich swych elementach. Oryginalność moskiewskiego drukarstwa polegała jeszcze na tym, że było ono owocem działalności państwowej. Państwo czuwało nad planowaniem produkcji, nad treścią i nad formą zewnętrznej książki. Była ona całkowitym wyrazem kultury narodowej. Jak dzieło architektury lub malarstwa.

Prof. Sowietow



Jeden z najwybitniejszych znawców literatury narodów słowiańskich Obecnie prowadzi on katedrę literatury polskiej na Wydziale Uniwersytetu Leningradzkiego. Prof. Sowietow przetłumaczył na język rosyjski „Treny” Kochanowskiego i „Sonety Krymskie” oraz „Grzyń” Mickiewicza, zaś w najbliższym czasie ukaże się monografia pióra prof. Sowietowa p. t. „Polski poemat satyryczny XVIII w.” z załączonym do niej przekładem „Monachomachji” Krasińskiego.

Walka o słowo

Długą drogę przeszła Helena Platta od swego debiutu „Kęgi na szkło” do wydanych przed kilku miesiącami „Czerwonych akordów” (Lu-blin, 1949. Nakładem Tow. Miłośników Książki). Drogę, którą określa wyrażnie sama w zamykających klamrę cały zbiorek „Słowie” i „Po-słowie”: „Porzuć słowo puste: znajdź siebie w innym i prawdę na ustach”. Dwukrotne powtórzenie tych zdań na początku i końcu książki, każe nam uważać je za wypowiedź programową i prowokuje czytelnika do tego, by sprawdził, w jakim stopniu autorka czyni zadość postawionemu sobie wymaganiu.

Wiersze zawarte w zbiorze są ułożone w porządku chronologicznym ich powstawania, od przedburzowego sierpnia 1939 r., poprzez lata wojny i okupacji, zwycięstwa, reform i odbudowy po rok bieżący. A więc dziesięciolecie dorobek poetycki narastający w miarę postępujących wydarzeń historycznych. Platta, czy to pisząc o „Rozbitkach” z wojny wrześniowej, czy o „Ostatnim patro-

lu” przesuwającym się przez las, czy o zniszczonej Warszawie, bohaterach partyzantki, Westerplatte, Tobruku, nieszczęśliwym Żydzie za drutami, czy o bohaterskiej pracy dnia dzisiejszego, — istotnie, zgodnie z zapowiedzią ma „prawdę na ustach” i szuka „siebie w innych”.

Gorzej przedstawia się sprawa w odniesieniu do imperatywu: „Porzuć słowo puste”. I tu prześledzić możemy, jak Platta walczy sama z sobą o znalezienie właściwych wyrazów i ich zestawień w obrazowaniu, jak nie przychodzi jej to łatwo, jak we wcześniejszych wierszach (zwłaszcza w „Burzy” — na wet w tytule całej książki) wiele jeszcze „słów pustych” — te różne akordy, chryzolit, i topazy, to mło dopolskie „ave”, „Istoty Wielkiej Mit” — ale jak w miarę przechodzenia do późniejszych utworów tych nie nie mówiących słów jest coraz mniej, a na ich miejsce zaczynają się pojawiać wyrazy trafiające w sedno myśli i coraz świeższe w zestawieniach. Ale dziwna rzecz, że pięknie nieraz w poszczególnych miejscach w swej metaforyce wiersze nie układają się w przekonywającą kompozycję, czyta się je fragmentarycznie i często jako całość „nie biorą” — brak im ładunku poetyckiego, który by spajał te skrawki, a od niektórych wionie nawet chłód, tym dziwniejszy, że autorka szczerze przeżywa to, o czym pisze, a jednak nie potrafi czytelnikowi udzielić swego wzruszenia. I dopiero ostatnie już powojenne utwory (z wyjątkiem chybionego „Czarnego poloneza”) prawie, że wolne są od tego braku. Za przełomowy pod tym względem należy uważać najlepszy w zbiorze wiersz „Dwa poematy” ciekawy w kompozycji wynikłej z sytuacji, w połączeniu dwóch wielkich przeżyć płynących z różnych zespalałych się w jednej radości źródeł: uczucia macierzyńskiego i upojenia wolnością.

Po przeczytaniu całej książki nasuwa się wniosek, że drugi zbiorek Platty jest w stosunku do jej debiutu osiągnięciem poważnym, a uczciwość autorki walczącej o znalezienie własnego wyrazu poetyckiego każe nam z ciekawością oczekiwać jej dalszego rozwoju.

K.A.J.

NOTY

Sprawy poruszane na obradach III Plenum KC PZPR znalazły swe odbicie i na łamach tygodników literackich („Książka”, „Odrodzenie”, „Więść”). Każde z wymienionych pism zamieszcza w ostatnich numerach artykuły pisane na marginesie tych obrad. Trudno je dla braku miejsca streszczać, ale należałoby odesłać czytelnika do rozważań P. Hoffmana („Niekłóty i ktoś jeden”) w n-rze 47 „Książki” i niezmiernie interesującego wstępu do zapowiedzianego cyklu artykułów J. Borej-szy („Ludzie za mgłą”) w n-rze 48 „Odrodzenia”. We wstępie tym autor pisze: „Uwagi nasze są przeznaczone dla tych kół inteligencji, które wskutek analfabetyzmu politycznego, nie rozumiejąc biegu spraw, które się toczą, na miarę własnej naiwności oceniają poczynania świata imperialistycznego”.

Wanda Wasilewska zamieściła w n-rze 91 i 92 „Litleraturnoj Gazety” wrażenia ze swego pobytu w Rzymie na sesji stałego komitetu Światowego Kongresu Obronców Pokoju. Autorka „Ojczyzny” odsłania przerażający kontrast panujący między nędzą bezrobotnych a bogactwem włoskich klas uprzywilejowanych oraz rozmięknienie się we Włoszech kapitału amerykańskiego. „Listy” napisane żywo, z właściwym Wasilewskiej temperamentem zasługują na to, by je poznał czytelnik polski, redakcje pism literackich powinny postarać się oczywiście o oryginalny utwór, bo przecież tłumaczenie go z przekładu rosyjskiego nie miałoby sensu.

Wyjątkowo ciekawy ostatni n-r „Odrodzenia” (48) wśród wielu interesujących pozycji zawiera przekład fragmentu scenariusza M. Wirty „Bitwa stalingradzka” („Mar-szałek Rokossowski pod Stalingradem”), ciekawe notatki i afaryzmy J. Tuwima („Z notesu”), nowelę S. Zielińskiego („Piką w oko”) (ciągła satyra na niektórych naszych pseudo-postępowych literatów) oraz rozważania W. Błachuta na temat ważności roli kulturalnej, jaką spełniają w dzisiejszej Polsce listonosze wiejscy. „Pochwała listonosza” — oto tytuł tego artykułiku, tytuł i temat proszący się wprost o wiersz. A no spróbuj, Marku Adamie,

Wnioski z dyskusji nad sztuką „JEGOR BUŁYCZOW”

Dyskusja, zorganizowana w ubiegły poniedziałek przez Zw. Literatów Polskich i zespół artystów Teatru Państwowego im. Osterwy, na temat dramatu Maksyma Gorkiego „Jegor Bułyczow” wystawionego przez lubelski teatr w ramach festiwalu sztuk radzieckich, stała się poważnym wydarzeniem kulturalnym w naszym mieście. Jest ona jeszcze jednym krokiem naprzód do zbliżenia i przyciągnięcia szerokich mas do teatru.

Jak słusznie zauważył, zabierając głos w dyskusji, prorektor UMCS prof. dr Parnas — zmierzając do zmiany profilu społecznego widowni teatralnej, musimy wychować nowego widza — robotnika.

Musimy nadrobić wiele lat zacofania, celowego niedopuszczenia klasy robotniczej do teatru, do udziału w życiu kulturalnym. Wielka ofensywa, jaka dziś toczy się na odcinku kulturalnym, wymaga mobilizacji wszystkich sił. Przynieś ona niezawodnie pełne zwycięstwo.

Licznie reprezentowana była młodzież robotnicza ze Szkoły Pracy Społecznej. Niektórzy spośród przybranych nie oglądali jeszcze przedstawienia, przyszli jednak, by, jak twierdzili, przygotować się do lepszego zrozumienia sztuki.

Już po zakończeniu dyskusji zgłosił się do mnie młody robotnik i pytał, czy dyskusji takich nie możnaby było przeprowadzać w fabrykach po zapoznaniu się z dramatem przez załogę.

Prof. Parnas wysunął słuszny projekt wprowadzenia przed każdym przedstawieniem krótkiej objaśniającej prelekcji oraz omówienia na łamach prasy trudniejszych sztuk przed ich wystawieniem.

Uczestnicy dyskusji dodatnio oceniali przedstawienie, podkreślając wysoki jego poziom, doskonałą reżyserię i grę artystów oraz staranne wystawienie.

Były oczywiście też wypowiedzi świadczące o niedosta-

tecznym zrozumieniu utworu. W związku z tym jedna z uczestniczek dyskusji bardzo słusznie zauważyła:

„Nie rozumiemy sztuki, bo nie jesteśmy przygotowani do oglądania takich przedstawień. Przyzwyczajaliśmy się oglądać rzeczy płytkie. Ale kto nauczy się należycie rozumieć to, co się dzieje na scenie, ten będzie siedział z szeroko otwartymi oczyma i chciwie będzie wchłaniał każde słowo, każdy gest. Do tego trzeba nam jak najwięcej takich sztuk i takich dyskusji”.

Bardzo charakterystyczna była wypowiedź ks. Mazura który stwierdził:

„Gorki kochał lud i walczył o jego prawa. Dzięki swej twórczości literackiej jest on współtwórcą rewolucji”.

A nawiązując do głosów, które padły w dyskusji, powiedział:

„Ktoś tu się wyraził, że w sztuce Gorkiego nie ma humanizmu. A czymżeż jest tocząca się tam walka z antyhumanizmem, jak nie właśnie humanizmem?”

W odpowiedzi zaś tym, którzy byli niezadowoleni z zakończenia sztuki, a szczególnie, że córka Jegora Bułyczowa — Szura, pozostawiła umierającego ojca i w chwili jego konania zainteresowała się pochodem rewolucyjnym, ks. Mazur mówi:

— „Koniec jest logiczny. Stary świat umiera. Powstaje nowy. Młodzi idą z nim”.

Głosy w dyskusji są dowodem coraz większego dojrzewania świadomości i poziomu szerokich mas pracujących. Należałoby poważnie zastanowić się nad prośbą młodego robotnika i urządzić dyskusje w fabrykach. Nie tylko udośćnić robotnikowi dobre przedstawienie, ale dać mu możliwość wypowiedzenia się o wrażeniach, jakie odniósł. Pozwoli to na właściwe pojęcie nowego widza ze sceną, sprawi, że robotnik stanie się prawdziwym i stałym konsumentem sztuki.

Gog.